

# Zbigniew Grygorcewicz

---

## Maryja w katechezie wspólnot neokatechumenalnych

---

Salvatoris Mater 3/2, 119-168

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kościół naszych czasów przeżywa proces wielkich przemian: *Je-  
steśmy w okresie apostołskim, misyjnym, dydaktycznym, bardziej  
wyrazistym niż kiedykolwiek w życiu Kościoła*<sup>1</sup>. Zwrócona do całe-  
go ludu Bożego zachęta Soboru Watykańskiego II, postulująca od-  
budowanie wspólnoty kościelnej w oparciu o szczere rozważanie  
słowa Bożego i o życie liturgiczno-wspólnotowe – aby być w świe-  
cie widocznym znakiem nowego braterstwa w Chrystusie – przynio-  
sła zdumiewający efekt. Po każdym soborze, by mógł on zaowoco-  
wać, powinna nastąpić fala świętości, gdyż ocalenie Kościoła może  
przyjść i przychodzi tylko z jego wnętrza, nie zależy ono od samych  
dekretów hierarchii<sup>2</sup>. Jakby właśnie obok nich, w sposób zupełnie  
spontaniczny i niezaplanowany, nie zważając na programy duszpa-  
sterskie, powstało w Kościele wiele ruchów odnowy, które będąc  
owocami żywej wiary, przez wielu porównywane są do ponownego  
wylania Ducha Świętego<sup>3</sup>. Zdumiewa w nich przede wszystkim gor-  
liwość i oddanie Kościołowi. Radość wiary i zapal misyjny, które można  
dostrzec, ma w sobie coś

Zbigniew Grygorcewicz MIC

## Maryja w katechezie wspólnot neokatechumenalnych

SALVATORIS MATER  
3(2001) nr 2, 119-168

zaraźliwego dla wszyst-  
kich wierzących. Te nowe  
rzeczywistości niosą rów-  
nież ze sobą pewne trud-  
ności i problemy. Ruchy  
odnowy powstały prze-  
cież w atmosferze niepo-  
kojów epoki posoborowej,  
kiedy to wszelkie nowe for-  
my pobożności mogły się stać bardzo łatwym celem dla kontestato-  
rów Soboru. Nic więc dziwnego, że Kościół, broniąc swej Tradycji,  
która zapewnia mu tożsamość i ciągłość, z wielkim optymizmem  
i głęboką nadzieją patrzył w stronę tych nowych rzeczywistości<sup>4</sup>. Do  
tych rzeczywistości, które swoim zasięgiem i dynamicznym rozwo-  
jem kształtują oblicze współczesnego katolicyzmu, z pewnością  
można zaliczyć Drogę neokatechumenalną. W wielu krajach to do-  
świadczenie stało się jedyną możliwą drogą odnowy parafii,  
a nawet odbudowy jej struktur. Krótkie przedstawienie początków

<sup>1</sup> *Pawła VI i Jana Pawła II spotkania ze Wspólnotami Neokatechumenalnymi*,  
Lublin 1987, 34 (dalej: Spot).

<sup>2</sup> *Raport o stanie wiary*. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia  
Vittorio Messori, Kraków-Warszawa-Struga 1986, 35.

<sup>3</sup> Por. TAMŻE, 36.

<sup>4</sup> Można tu wymienić: Ruch Odnowy w Duchu Świętym, Ruch Światło-Życie  
(„Oaza”), Cursillos, Focolari, Droga neokatechumenalna, Comunione e Liberazione.

Drogi neokatechumenalnej i jej założyciela pozwoli na pełniejsze zrozumienie tej rzeczywistości w Kościele.

Francesco (Kiko) Argüello urodził się w Leone koło Madrytu, w bogatej rodzinie mieszczańskiej o tradycyjnym profilu katolickim, przy jednoczesnym widocznym braku wpływu wiary na życie. Ta rozbieżność między wyznawanymi zewnętrznymi zasadami chrześcijańskimi a postawami w życiu codziennym stała się dla Kiko początkiem wątpliwości, które doprowadziły go do porzucenia wiary i głębokiego kryzysu egzystencjalnego. Pograżony w ciemnościach nie widział żadnego oparcia w wierze<sup>5</sup>. Odtąd żył malarstwem, muzyką i śpiewem, miał wielkie wzięcie w środowisku artystycznym, w którym zresztą dość szybko degradował się moralnie. Po dojściu do granic możliwości dalszych wrażeń, pustka i jałowość życia pchnęły go do samobójczej próby. Tej właśnie dramatycznej nocy 1962 roku, którą często wspomina<sup>6</sup>, po raz ostatni podjął staranie nawiązania kontaktu z Bogiem poprzez modlitwę, którą pamiętał z dziecięcych lat. Uwieńczone zostało ono tak głębokim wstrząsem wewnętrznym i egzystencjalnym przeżyciem nawrócenia, że zyskał nowy sens życia i wizję służby człowiekowi. Zafascynowany duchowością Karola de Foucauld, a szczególnie lansowaną przez niego ideą pokornego świadectwa i nieopierania się złu, wyruszył do slumsów Madrytu, zwanych Palomas Altas<sup>7</sup>, by tam realizować swoją drogę nawrócenia.

Mentalność, sposób życia i doświadczenie ludzi z marginesu stworzyły potrzebę nowej syntezy katechezy, silnie egzystencjalnej i kerygmatycznej. Spontanicznie wokół Kiko zaczęła się gromadzić grupa ludzi, która z czasem przerodziła się we wspólnotę. Tak powstała rzeczywistość, której nikt nie planował.

Dzięki poparciu arcybiskupa Madrytu Casimiro Morcillo doświadczenie wspólnot z Hiszpanii (było ich wówczas 7) przeniesiono na parafie we Włoszech, a później na inne kraje. Jeden z zaprzyjaźnionych z Kiko księży zauważył wiele zbieżności między istniejącymi już strukturami wspólnot a katechumenatem wczesnochrześcijańskim. W ten sposób przejęto etapy i cały schemat katechumenatu, od którego ta nowa rzeczywistość bierze również swoją nazwę.

W tym miejscu nie chodzi jednak o wyczerpujące przedstawienie historii Drogi neokatechumenalnej i o prześledzenie wszystkich ważnych etapów tego doświadczenia. Ukazana historia wskazuje na

<sup>5</sup> S. ROŻEJ, *Neokatechumenat*, „W drodze” (1985) nr 4, 59.

<sup>6</sup> Por, Spot, 67.

<sup>7</sup> G. ZEVINI, *Wspólnoty neokatechumenalne. Ustawiczna ewangelizacja*, (mps), 1.

genezę wspólnot: powstały one wśród ludzi oddalonych od Kościoła lub zupełnie niewierzących. Taki rodzaj duszpasterstwa nie zakłada, że słuchający wierzą, jak ma to miejsce w tradycyjnej parafii, ale doprowadza do tego, aby w parafii zaistniały znaki, które wzywałyby do wiary, do niej pobudzały i dopomagały w jej osiągnięciu<sup>8</sup>. Neokatechumenat, będąc szansą dla niewierzących i oddalonych od Kościoła, dziwnie mocno zakorzenił się w tradycyjnych parafiach, stając się również w Polsce jednym z najbardziej znanych i popularnych ruchów odnowy.

Równoległe z rozwojem Drogi neokatechumenalnej od czasu Soboru zaczęła rozwijać się refleksja samego Kościoła nad katechumenatem, starożytną instytucją wprowadzającą w inicjację chrześcijańską, która już od wieków nie funkcjonowała. W liturgii pozostało tylko określenie katechumenów, a w praktyce chrzest nie posiadał, przynajmniej nie w tak pełny sposób, dydaktycznego rozwinięcia w czasie<sup>9</sup>.

W sensie ścisłym katechumenat zaczęto łączyć z bezpośrednim przygotowaniem dorosłych do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, w szerokim zaś - z ogólną katechezą dla dorosłych<sup>10</sup>. W odnowie instytucji katechumenatu i wprowadzaniu go na nowo do stałych struktur duszpasterskich zaczęto dostrzegać wielką szansę odrodzenia religijnego parafii. Kongregacja do Spraw Kultu Bożego zaleciła wprowadzenie nowych określeń: „katechumenat pochrzcielny”, „katechumenat ponowny”, w celu odróżnienia go od właściwego katechumenatu.

Kolejne dwa ważne dokumenty papieskie: Pawła VI *Evangelii nuntiandi* (1975 r.) i Jana Pawła II *Catechesi tradendae* (1979 r.), wyraźnie postulowały wprowadzenie katechumenatu pochrzcielnego obejmującego już ochrzczonych, którzy wymagają pełniejszego i dokładniejszego wprowadzenia w chrześcijaństwo<sup>11</sup>.

Droga neokatechumenalna, przejmując wypracowane w pierwszych wiekach struktury i kolejne etapy od katechumenatu wczesnochrześcijańskiego, wykazując dużą zgodność z postulatami pastoralnymi, dla obu papieży (Pawła VI i Jana Pawła II) jawiła się jako jego

<sup>8</sup> Z. CZERWIŃSKI, *Wspólnoty neokatechumenalne jako jedna z form duszpasterstwa ewangelizacji*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 26(1979) z. 6, 18.

<sup>9</sup> Spot, 37.

<sup>10</sup> R. MURAWSKI, *Katechumenat dwudziestego wieku*, „Communio” 3(1983) nr 1, 45.

<sup>11</sup> M. DURARIER, *Krótką historia katechumenatu*, Poznań 1990, 101.

odrodzenie<sup>12</sup>, przynosząc nowy typ katechezy związanej z chrztem, której dotychczas brakowało<sup>13</sup>.

Tak rozumiana katecheza, najpierw odkrywająca wiarę, później pogłębiająca ją, mogła sprostać wymaganiom, których głównym celem nie jest samo doprowadzenie do spotkania z Chrystusem, ale zjednoczenie, a nawet głęboka z Nim zażyłość<sup>14</sup>.

Mimo wielu kontrowersji, jakie wzbudzały wspólnoty neokatechumenalne, papieże podkreślali ich szczególne osiągnięcia w dziedzinie katechezy. Całkowita aprobata papieska z dnia 30 sierpnia 1990 roku i uznanie Drogi neokatechumenalnej za „drogę formacji katolickiej odpowiednią dla współczesnego człowieka i dla dzisiejszych czasów”<sup>15</sup> potwierdziła i uznała katechezę wspólnot za podstawową dla formacji katolickiej. W takiej perspektywie należy również patrzeć na katechezę maryjną, którą można traktować, w myśl papieskiego dokumentu, jako „odpowiednią dla współczesnego społeczeństwa i dzisiejszych czasów”.

Niniejsze opracowanie ma na celu odpowiedzieć na pytanie o neokatechumenalne nauczanie o Maryi, Matce Pana, to znaczy: Jaki obraz Maryi można dostrzec w tych katechezach? Czy jest on zgodny z nauczaniem Magisterium? Wreszcie, jaki jest zakres katechez o Matce Pana, czy i jak wykorzystują one Pismo święte i jaki mają związek z liturgią? Chodzi w końcu o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy jest coś, co odróżnia katechezę neokatechumenalną od tradycyjnej katechezy maryjnej. Czy podejmuje ona zupełnie nowe spojrzenie na Maryję?

Zasygnalizowany temat nie doczekał się żadnego znaczącego opracowania. Można jedynie wymienić dwa artykuły, które wycinkowo i dość tendencyjnie zajmują się wprost maryjnością wspólnot: w pierwszym Edward Pohorecki<sup>16</sup> charakteryzuje Neokatechumenat jako a-maryjny lub nawet anty-maryjny. Zupełnie odmiennego zdania wydaje się być Stefan Rożej<sup>17</sup>, który równie niesłusznie przypisuje wspólnotom ideę zawierzenia Maryi, rozumianego w tradycyjny sposób.

Bazę źródłową niniejszych badań stanowi zbiór katechez, które wykorzystuje się w przepowiadaniu Drogi. Podstawą tych spisanych

<sup>12</sup> Por. Spot, 38.

<sup>13</sup> TAMŻE, 39.

<sup>14</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* (16.10.1979), 5.

<sup>15</sup> *Il Cammino neocatecumenale nei discorsi di Paulo VI e Giovanni Paulo II*, Roma 1991, 4-5.

<sup>16</sup> E. POHORECKI, *Tradycyjne a współczesne formy kultu maryjnego*, „Ateneum Kapłańskie” 80(1988) nr 476, 13-14.

<sup>17</sup> S. ROŻEJ, *Droga neokatechumenalna drogą zawierzenia*, „Jasna Góra” 4(1986) nr 3, 7-13.

źródeł są katechezy wygłoszone przez Kiko Argüello, które następnie zostały przetłumaczone na język polski i rozprowadzone w kilkudziesięciu egzemplarzach, jako podstawa głoszonych katechez. Należy tu podkreślić, że teksty te nie mają autoryzacji Kiko i znajdują się w dość dużym rozproszeniu (trudno wskazać jakieś konkretne „archiwum”, ponieważ teksty te posiadają pojedyncze osoby). Każda głoszona katecheza nie jest wiernym powtarzaniem katechezy pierwotnej, stanowi ona jedynie schemat, który wykorzystuje przeopowiadający katechista.

W pracy wykorzystano wszystkie ważne katechezy, począwszy od katechez wstępnych, aż do katechez „Szema”<sup>18</sup>. Niestety, niemożliwe było dotarcie do dalszych, tzw. etapowych katechez, dlatego źródła uzupełniono katechezami otwierającymi rok ewangelizacyjny. Równie pomocnymi okazały się publikacje nie będące ściśle katechezą neokatechumenalną, które jednak stanowiły jakże potrzebny komentarz.

Charakter źródeł i podjęty cel wyznaczyły prostą i przejrzystą strukturę opracowania. Pierwszy paragraf obejmuje katechezę biblijną, drugi, związaną z nią katechezę do pieśni maryjnych. Trzeci natomiast dotyczy szeroko rozumianej katechezy znaków. Czwarty paragraf zawiera ocenę przedstawionej katechezy w świetle współczesnych wypowiedzi Kościoła.

## 1. Maryja w katechezie biblijnej

Przepowiadanie we wspólnotach neokatechumenalnych opiera się w zdecydowanej większości na katechezie, ale jest to katecheza swoiście rozumiana. Jako katecheza biblijna nie skupia się jedynie na egzegezie. Jej cel to wzbudzenie wiary, „rezonansu”, odpowiedzi wiary w słuchających. Stąd każdy obraz biblijny, w którym bierze udział Maryja, ma głęboki sens w całym schemacie Drogi neokatechumenalnej.

Spośród niewielu miejsc mówiących o Matce Pana w Piśmie świętym trzy wydarzenia są szczególnie eksponowane: zwiastowanie, Maryja pod krzyżem i Niewiasta obleczona w słońce z Apokalipsy.

W tym miejscu konieczne jest przedstawienie panoramy pewnego schematu, który towarzyszy przepowiadaniu, doświadczenie

---

<sup>18</sup> Schemat Drogi, zob. *Neokatechumenat*, „Communio” (wyd. wł.) 3(1983) nr 1, 46-56.

bowiem Drogi w jej kolejnych fazach i etapach odnoszone jest do Maryi jako Matki Kościoła<sup>19</sup>.

Droga Jej wiary staje się schematem dla każdego neokatechumena. Stąd też wynika głęboki paralelizm między życiem Maryi a życiem wierzącego<sup>20</sup>. Przedstawia to poniższy schemat:

Maryja	Zwiastowanie	Ciąża	Urodzenie Chrystusa	Rodzina z Nazaretu	Śmierć Jezusa
wierzący	kerygmat katechez	katechumenat	chrzest	okres neofitatu	postawa Sługi Jahwe

Zwiastowaniu Maryi odpowiada głoszenie katechez w parafii. Przyjęcie tego zwiastowania to przyjęcie kerygmatu, w którego centrum jest Osoba Jezusa Chrystusa. Duch Święty, podobnie jak w przypadku Maryi, sprawia, że słowo o Jezusie staje się w wierzącym ciałem<sup>21</sup>. Rozpoczyna się okres ciąży, który kończy się wydaniem Jezusa na świat. Temu kształtowaniu się Mesjasza w łonie Maryi odpowiada okres katechumenatu, podczas którego w wierzącym formuje się i wzrasta nowy człowiek, który przyjmuje postawę Sługi Jahwe. Pomimo jednak odkrycia głębin sakramentu chrztu, droga wiary trwa nadal, bo nowo ochrzczony jest nadęty i impulsywny, żyje uczuciem i pełen jest entuzjazmu, dlatego potrzebuje okresu dojrzewania, żyjąc w ciszy i pokorze<sup>22</sup>.

### 1.1. Zwiastowanie

Temat zwiastowania jest tematem głównym w katechezie biblijnej, poświęca się mu najwięcej miejsca i często do niego wraca przy okazji kolejnych etapów Drogi. Nie bez powodu to wydarzenie z życia Maryi skupia w sobie tak wiele wątków, które podejmuje się jako klasyczne przykłady wiary.

Anioł pokazuje się Maryi i zwraca się do Niej ze słowami: „Ciesz się Maryjo” – co jest schematem każdego przepowiadania kerygma-

<sup>19</sup> Z. KIERNIKOWSKI, *Droga neokatechumenalna*, „Communio” 6(1986) nr 4, 83. Maryja jako Matka Kościoła rozumiana jest tu wzorcowo, jako przykład wiary i zaufania, nie zaś w tradycyjnym rozumieniu nadanym przez Sobór i Pawła VI, gdzie rola Dziewicy jest przyjmowana jako duchowa relacja macierzyństwa Maryi wobec wszystkich członków Kościoła.

<sup>20</sup> *Katechez wstępne. Konwivencja*, (mps), 125.

<sup>21</sup> K. ARGUELLO, *Neokatechumenat i jego podstawowe fazy*, cz. II, „Immaculata” 20(1983) nr 3, 70.

<sup>22</sup> *Katechez wstępne...*, 124.

tu<sup>23</sup>, ponieważ do całej wspólnoty wysyła Bóg anioła, który potwierdza Boże wybranie<sup>24</sup>. Maryja otrzymuje radosną zapowiedź, że narodzi się z Niej Mesjasz i z gotowością odpowiada na to swoim „fiat”, pozwala jednocześnie Duchowi Świętemu, by Ją ogarnął swoim cieniem. Tak samo przed każdym człowiekiem i całym Kościołem otwiera się ta sama droga życia. Zwiastowanie dane Maryi i katechumenowi to kerygmat, kto tę nowinę przyjmuje z wiarą, tego „zapładnia” Duch Święty<sup>25</sup>. W ten sposób w wiernym, podobnie jak w Maryi, zaczyna się rozwijać załóżek nowego życia, „nowe stworzenie” (2 Kor 2, 17), które jest dziełem Ducha Świętego. Nie jest to owoc jakichkolwiek wysiłków ze strony człowieka, to dzieło samego Boga.

Ten paralelizm Maryi i katechumena brany jest nie analogicznie, lecz dosłownie: każdy, kto z wiarą przyjmuje słowo obietnicy, staje się Matką Pana, a jednocześnie Jego bratem, bo Chrystus jest pierworodnym w nowym pokoleniu, ponieważ Bóg uczynił z nas swoje dzieci. Kto wypełnia więc wolę Ojca, jest matką, siostrą, bratem Chrystusa, bo wolą Boga jest, by wszyscy stali się Jego dziećmi, świętymi<sup>26</sup>.

Nowe stworzenie, które poczyna się w wierzącym, a którego jeszcze nie widać, potrzebuje pewnej stałej pomocy, osłony, „matczyngo łona”<sup>27</sup>, by mogło się właściwie rozwijać. Neokatechumenat przedstawia się więc jako okres rozwijania się w łonie Matki-Kościół, który rodzi człowieka we chrzcie, karmi go i wychowuje aż do pełnego rozwoju nowego człowieka, zrodzonego z Ducha Świętego. Odkrycie tego nowego życia jest równocześnie odkrywaniem Kościoła jako troskliwej Matki, która pomaga wzrastać w wierze.

Z czasem wspólnota zaczyna doskonale rozumieć, dlaczego nie może istnieć katechumenat bez Kościoła, bez którego niemożliwy jest przekaz wiary i jej wzrost.

Owo przyjęcie słowa obietnicy przez Maryję wprowadza historię w ruch, wprowadza w nią napięcie, dążenie do spełnienia się tego, co zostało obiecanie. Dlatego można mówić o dynamice, o rozwoju wiary, która przechodzi od obietnicy do obietnicy.

<sup>23</sup> *Konwiiwencja katechistów wędrownych* (17-20.09.1986), Arcinazzo, (mps), 19 (dalej KKW 1986).

<sup>24</sup> Por. *Katechezy wstępne...*, katecheza 2: *Duszpasterstwo ewangelizacji*, 17.

<sup>25</sup> G. ZEVINI, *Wspólnoty neokatechumenatu. Ustawiczna ewangelizacja*, Uniwersytet Salezjański w Rzymie, (mps), 17.

<sup>26</sup> *Konwiiwencja katechistów wędrownych* (10-13.09.1987), Arcinazzo, (mps), 8 (dalej: KKW 1987).

<sup>27</sup> K. ARGÜELLO, *Neokatechumenat. Doświadczenie ewangelizacji i katechezy, która odbywa się w naszym pokoleniu. Synteza podstawowych założeń*, cz. I, Wprowadzenie, „Immaculata” 20(1983) nr 1, 47.



### 1.1.1. Wiara wbrew nadziei

Odpowiedź wiary, którą dała Maryja, nie wypływa z Jej własnych możliwości poczęcia Syna<sup>28</sup>. Jest to wiara w rzeczy po ludzku niemożliwe. Bowiem uwierzyła, nie rozumiejąc, jak kobieta może mieć syna, nie zbliżając się do mężczyzny<sup>29</sup>. W swoim zawierzeniu Maryja stała się uczestniczką wiary na wzór Abrahama, ojca wszystkich wierzących. Abraham opiera się na Tym, którego nie widzi. „Oprzeć się o kogoś” w języku Biblii znaczy właśnie „uwierzyć”<sup>30</sup>. Poprzez akt wiary Abraham oddaje Bogu największą chwałę; jest przekonany, że Bóg ma moc wypełnić to, co obiecał. Wiara Abrahama uległa jednak swoistemu oczyszczeniu, swoistej kenozie. Wielokrotnie zapominał o Bogu i chciał zrealizować Jego obietnicę sam, własnymi siłami. Poprzez te upadki upewnił się o swojej bezsilności i powrócił na drogę wiary. Na tej drodze wspierał go sam Bóg. To On uczynił swoje Słowo silnym świadectwem.

Również w przypadku obietnicy danej Maryi, Bóg, poprzez anioła, nie każe wierzyć daremnie. Wierze Maryi towarzyszy świadectwo samego Boga, a znakiem spełnienia jest Jej krewna Elżbieta (Łk 1, 36). Skoro dla Boga było możliwe z już niepłodnego ciała Elżbiety wyprowadzić życie, to i słowo anioła dane Maryi o Mesjaszu jest dla Niej Bożą obietnicą, swoistym kerygmatem<sup>31</sup>.

Droga wiary, jaką rozpoczyna wspólnota, jest również potwierdzana przez Boga znakami Jego obecności. On nie chce od nikogo wiary nierozumnej. Stąd każdemu przepowiadaniu towarzyszy świadectwo: Bóg potwierdził swoje Słowo, w innych wspólnotach realizując to, co obiecał.

Podczas kolejnych etapów, zwłaszcza podczas skrutiniów<sup>32</sup>, ekipa katechistów odpowiedzialna za daną wspólnotę ma za zadanie pomagać w odczytywaniu znaków obecności Boga. Następuje również weryfikacja rozwoju wiary, co w konsekwencji oznacza sprawdzenie realności nawrócenia: co dzieje się z darem otrzymanym na katechezach wstępnych? Jak rozwija się załazek nowego życia, który został powierzony katechumenowi? Za każdym razem powraca się do paradygmatu wiary: Abrahama i Maryi.

Maryja jest ucieleśnieniem roztropnych panien (Mt 25, 1-13). Ona nie przywłaszcza sobie Ducha Świętego: On jest oliwą, talen-

<sup>28</sup> *Katechezy I skrutinium*, (mps), 26 (dalej: K1S).

<sup>29</sup> Por. *Katechezy wstępne...*, katecheza V: *Abraham*, 16.

<sup>30</sup> K1S, 24.

<sup>31</sup> TAMŻE, 36.

<sup>32</sup> KKW 1986, 21.

tem, które Bóg powierzył wierzącemu. Egoizm nie pozwala na ich rozmnażanie, sprawia, że dary Ducha Świętego mogą być przez wspólnotę przywłaszczone, uznane za własne<sup>33</sup>.

Maryja odkryła jeszcze jedną cechę działania Boga w historii: owo „teraz” Jezusa. Wspólnota przekonuje się, że nie można odkładać „na jutro” tego, do czego Bóg wzywa dzisiaj. Ten czas przejścia Boga może się już nigdy nie powtórzyć<sup>34</sup>.

### 1.1.2. Posłuszeństwo woli Ojca

Przyjęcie przez Maryję obietnicy danej za pośrednictwem anioła jest wyrazem Jej posłuszeństwa Bogu. Jest jednak równocześnie przekreśleniem własnych planów życiowych. W całkowitym oddaniu się woli Boga Maryja coraz bardziej wchodzi we własne uniznienie, wyzbywa się własnych zobowiązań podjętych przecież dla samego Boga. Ślub dziewictwa, który złożyła, jest znakiem Jej pokory. Świadomie „usuwa się” z kręgu wielu pokoleń niewiast izraelskich, które oczekiwały Mesjasza. Sama świadomie wyłącza się z potencjalnej możliwości urodzenia Mesjasza. Bóg jednak zrealizował swój plan w sposób cudowny. Maryja zostaje wybrana na Matkę Mesjasza, a rodząc Go pozostaje nadal dziewicą<sup>35</sup>.

Droga neokatechumenalna jest szczególnie wyczulona na odkrywanie woli Bożej w codziennych wydarzeniach i na rozumienie tego, że Bóg objawia swą miłość w konkretnej sytuacji. Katechumen zaczyna dostrzegać znaczną różnicę między tym, co jest dobre i pożyteczne a tym, czego od niego żąda sam Bóg. Bowiem pełnieniu woli Boga zawsze towarzyszy Jego szczególne błogosławieństwo. Na ten właśnie dar rozróżnienia kładzie nacisk konwiwencja I skrutinium, a rozwija konwiwencja „Szema”<sup>36</sup>. Od tego momentu zaczynają się już pierwsze wymagania dotyczące zmiany nie tylko sposobu myślenia, ale i życia. Każdy katechumen będzie musiał dowieść, że tylko Bóg jest jego Panem, pokazując to bardzo konkretnie poprzez ofiarę z pieniądza, który w życiu człowieka jest pierwszym konkurentem Boga (por. Mt 6, 24). Nie jest to jednak cel sam w sobie. To „ogółanie” z zabezpieczeń, jakie symbolizuje pieniądź, wy-

<sup>33</sup> K. ARGÜELLO, *Droga neokatechumenalna*, „Przegląd Powszechny” 73(1984) nr 755-756, 80-87.

<sup>34</sup> *Konwiwencja Szema*, (mps), 23.

<sup>35</sup> *Konwiwencja katechistów wędrownych* (21-24.09.1989), Porto S. Giorgio, (mps), 96 (dalej: KKW 1989).

<sup>36</sup> „Szema” z języka hebrajskiego znaczy „słuchaj”. Jest to konwiwencja przypominająca i pogłębiająca katechezę I skrutinium.

stawia całą wspólnotę na całkowite zdanie się na Boga. Ten swoisty „krok wiary” jest wejściem w doświadczenie Abrahama, gdzie nie ma już żadnych zabezpieczeń, pozostał jeden gwarant – sam Stwórca<sup>37</sup>. Nie jest to bynajmniej wystawianie Boga na próbę, lecz poznanie Go w historii swojego życia, jak u Maryi, poprzez swoją egzystencję<sup>38</sup>.

Uznanie jedyności Boga w faktach życia nie następuje jednak w sposób mechaniczny. Historia życia każdego członka wspólnoty zostaje teraz odczytana z nowej perspektywy: W jaki sposób jest w niej obecny i działa sam Bóg? Odkryciem o pierwszoplanowym znaczeniu jest zrozumienie, że krzyż chwalebny jest znakiem miłości Boga, a nie wyrazem Jego wrogości. Dlatego posłuszeństwo Stwórcy w zupełnej wolności zostaje ukazane w perspektywie krzyża, który symbolizuje rezygnację ze swoich planów i zamierzeń. W końcu więc chodzi o to, aby katechumen uznał Boga za jedyne Go Twórcę historii i całkowicie Mu zawierzył<sup>39</sup>.

### 1.1.3. „Gorzkie wody” posłuszeństwa

Z czasem posłuszeństwo Maryi jest poddawane coraz to nowym próbom. Po powrocie od swojej krewnej Elżbiety Jej mąż Józef widzi, że jest brzemienna, ale nie wie, jak się to stało. Nie dopuszcza do siebie myśli o cudzołóstwie Maryi, ale Jej stan jest faktem, któremu nie sposób zaprzeczyć. Milczenie Maryi potęguje wahania Józefa. Czy jednak jakiegokolwiek ludzkie wyjaśnienie jest w stanie przekazać to, co dokonało się w Dziewicy za sprawą Ducha Świętego?<sup>40</sup> Jest to swoista „noc wiary”, w którą wchodzi razem ze swoją Oblubienicą. Jedynym dla niego rozwiązaniem wydaje się być oddalenie Maryi (Mt 1, 19), aby w ten sposób całą winę wziąć na siebie. Pouczony przez anioła we śnie bierze Maryję do siebie. Jaki jest ten czas oczekiwania na narodziny Mesjasza dla Maryi i Józefa? Jezus jeszcze przed swoim narodzeniem w Betlejem przeżywa upokorzenie w łonie swej Matki. Wszyscy sąsiedzi wiedzą, że *nim zamieszkała razem [Maryja], znalazła się brzemienną* (Mt 1, 18). Józef więc powinien żądać od Niej wypicia wobec kapłana gorzkich wód (por. Lb 5, 11-31), tak jak nakazywało w tej sytuacji Prawo. Niech sam

<sup>37</sup> G. ZEVINI, *Wspólnoty neokatechumenatu...*, 11-12.

<sup>38</sup> R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne. Ocena teologiczna*, Lublin 1989, 17.

<sup>39</sup> Por. A. CHOLEWIŃSKI, *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane*, Warszawa 1989, 194.

<sup>40</sup> *Zmartwychwstał Pan. Śpiewy Drogi Neokatechumenalnej*, Lublin 1991, 172.

Bóg zaświadczy o Jej niewinności. Józef jednak nie korzysta z tego prawa, wystawia w ten sposób siebie i Maryję na obmowy<sup>41</sup>.

Maryja dźwiga ciężar niesłusznego posądzenia o cudzołóstwo, dźwiga go, jakby wyprzedzając uniżenie swego Syna. Wchodzi kolejno we wszystkie doświadczenia i jest pełna wiary. Jak Abraham powtarza: „Bóg przewidzi”. Upokarzające narodziny Mesjasza, ucieczka do Egiptu są potwierdzeniem Jej wiary, która rozwija się i stale wypływa ze słów zwiastowania. Matka Pana, podobnie jak Izrael, zostaje wyprowadzona na pustynię, gdzie jest kuszona przez demona, by nie akceptować swojej historii<sup>42</sup>, by nie przyjmować tego, co przygotował sam Bóg. Podobnie jak Ewa w raju, Maryja jest kuszona, by zająć miejsce samego Stwórcy, by samej tworzyć własną historię<sup>43</sup>.

To, czego doświadczyła Maryja opierając się na Bogu jest ukazaniem istoty chrześcijaństwa. Do tego również sprowadza się doświadczenie wspólnoty, że życie chrześcijańskie nie jest tylko czystą wiedzą o dogmatach, nie sprowadza się ono do sumy mniej lub bardziej abstrakcyjnych wierzeń dotyczących Pana Boga<sup>44</sup> i naszego stosunku do Niego. Bóg nie jest dla katechumena tylko Tym, który wspiera jego wysiłki, by stał się dobrym. To życie jest doświadczeniem mocy Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, który przemienia wierzącego, a wiara jest drogą, aby tego doświadczyć<sup>45</sup>.

Po paru latach kroczenia w wierze wspólnota zauważa, że załóżek życia, który został jej powierzony, rozwija się powoli. To życie potrzebuje pewnego środowiska, bez którego niemożliwy jest dalszy rozwój. Katechumen na nowo odkrywa wspólnotę Kościoła. Nie są to już anonimowi ludzie, ale konkretni bracia i siostry, którzy podążają do kraju obietnic. Wszyscy też na nowo odkrywają potrzebę ustawicznej katechizacji Kościoła, stałego karmienia się Słowem Bożym i uczestnictwa w sakramentach<sup>46</sup>.

W miarę jak osłabia się w każdym „człowiek według ciała”, Kościół w swoim łonie nosi „człowieka nowego”, dając mu stały wzrost. Bez Kościoła ten rozwój byłby niemożliwy, tak samo jak bez niego niemożliwe byłoby powstanie wiary w człowieku. Stąd prosty wniosek, że nie ma katechumenatu bez Kościoła. Maryja staje się obrazem tej rzeczywistości: Chrystus nie mógł rozwijać się poza Jej łonem<sup>47</sup>.

<sup>41</sup> Spot, 70.

<sup>42</sup> R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 19. Por. K1S, 238.

<sup>43</sup> Por. K. ARGÜELLO, *List na Wielki Post 1978*, (mps), 4.

<sup>44</sup> A. CHOLEWIŃSKI, *Chrześcijaństwo ponownie...*, 178.

<sup>45</sup> TAMŻE, 179.

<sup>46</sup> R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 41-42.

<sup>47</sup> K1S, 67.

Takie właśnie doświadczanie Kościoła, który troszczy się o każdego z wierzących, pielęgnuje go i karmi jak matka<sup>48</sup>, sprawia, że możliwym staje się posłuszeństwo Bogu „wbrew nadziei”, posłuszeństwo w chwilach próby. Wówczas każda próba, którą przeżywa katechumen, odczytywana jest jako cud, bo przez nią widzi on miłość Boga, który go ratuje<sup>49</sup>.

## 1.2. Maryja pod krzyżem

Dziewica towarzyszy Synowi w Jego misterium zbawienia. Ta obecność jest jakby ukryta, Maryja bowiem rzadko pojawia się w relacjach Ewangelistów z publicznej działalności Chrystusa. Jej obecność zostaje za to mocno podkreślona podczas śmierci Jezusa. Maryja jest konsekwentnie dzieckiem wiary Abrahama, dlatego tak jak on przeżywa szczególną próbę.

Izaak był „synem obietnicy”, bez niego Abraham byłby życiowym bankrutem. W Izaaku skupiały się wszystkie obietnice dane Abrahamowi przez Boga. Dlaczego Bóg żąda ofiary z tego, co najdroższe? Ta próba dla Abrahama jest badaniem serca, Bóg doświadcza go celowo w sposób tak głęboki, aby okazało się, co dla niego jest istotniejsze: syn, którego darował mu Bóg, czy sam Sprawca obietnic<sup>50</sup>. Wiara Abrahama nie pozwala mu szemrać przeciw Bogu i wątpić w Jego miłość. Nie jest ona tylko jakimś rozumowym uznaniem, że Bóg istnieje, jest ona ukonkretniona poprzez wydarzenie<sup>51</sup>.

Maryja przechodzi taką samą próbę. Podobnie jak Abraham patrzy na swego Syna, jak niesie drzewo na górę. Jezus, Jej Syn, obiecany Mesjasz kończy na drzewie odrzucenia; jak więc spełnią się obietnice wyzwolenia Izraela? Czyż nie jest to całkowity koniec?

Jeden z Targumów mówi, że Abraham odczuwał w pobliżu swego serca chłód noża ofiarnego, gdy wchodził z Izaakiem na górę Moria. Ten chłód przenikał jego serce, gdy myślał o złożeniu ofiary z własnego syna<sup>52</sup>. Dla Dziewicy ten nóż stał się mieczem boleści, który przeniknął Jej matczyne serce. Abraham jednak dzięki wierze odzyskał swego syna. Dla Maryi ta próba jest większa: Jej Syn umiera na drzewie hańby. Na własne oczy przekonuje się, co znaczy miłość

<sup>48</sup> R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 28.

<sup>49</sup> KKW 1987, 54.

<sup>50</sup> *Katechezy wstępne...*, katecheza V: *Abraham*, 11–17.

<sup>51</sup> KKW 1986, 92.

<sup>52</sup> TAMŻE, 93.

do nieprzyjaciół, bo misja Jezusa była ukazywaniem miłości do grzeszników. Ona sama uczestniczy w tej misji<sup>53</sup>.

Jezus pomaga Maryi przejść tę próbę męczeństwa. Orygenes podkreśla, że pomógł Jej, gdy zwrócił się do niewiast jerozolimskich: *Nie płaczcie nade Mną: płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi [...]. Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?* (Łk 23, 28b. 31). Jeżeli demon robi takie rzeczy z Chrystusem, który jest sprawiedliwy, to cóż może uczynić z tymi, którzy są podlegli grzechowi? W ten sposób chciał powiedzieć: „Odwagi! Muszę ocalić ludzi od tej niewoli, muszę wybawić ludzi z tego grobu, z tego cierpienia”. I w tym podtrzymał Maryję w próbie, której poddane było Jej macierzyństwo<sup>54</sup>. Dlatego Matka Chrystusa cieszy się ze swoim Synem z powodu każdego grzesznika, który się nawraca, który korzysta z łaski, którą przyniosła misja Jezusa. Ale czym jest ta misja?

Droga wiary, jaką daje neokatechumenat, wypływa z wydarzenia krzyża Jezusa Chrystusa. Nie można bowiem zrozumieć chrześcijaństwa bez zrozumienia krzyża, nie można też zrozumieć fenomenu Drogi neokatechumenalnej bez zrozumienia, w jakim miejscu ustawia ona Krzyż Chwalebny Jezusa. Bez wątpienia można stwierdzić, że teologia krzyża jest w centrum kerygmatu, dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie. Dlatego tak wiele miejsca poświęca się w pierwszych latach Drogi na ukazanie rzeczywistości grzechu, rozumianej w świetle Biblii. Poprzez spotkania ze słowem Bożym katechumen nie pojmuje już grzechu jedynie jako przekroczenie prawa Bożego, juretycznie, ale przede wszystkim w kategoriach egzystencjalnych, jako wielkie nieszczęście człowieka. Takie przedstawienie grzechu jest bliższe doświadczeniu ludzkiemu, ale co najważniejsze, ukazane jest w języku Biblii. Z tej sytuacji egzystencjalnej nie jest on w stanie wydobyć się o własnych siłach. Dlatego sam Bóg wchodzi w tę egzystencję człowieka poprzez Jezusa Chrystusa, który *umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia* (Rz 4, 15). Na Kalwarii wewnętrzny człowiek grzechu został osądzony i razem z Chrystusem przybity do krzyża (por. Ga 2, 18). Zmartwychwstały Jezus stał się dla wszystkich źródłem usprawiedliwienia. Na tych prawdach oparty był kerygmat apostołski<sup>55</sup>. Zwycięstwo Chrystusa

<sup>53</sup> *Konwienwencja katechistów wędrownych* (4-7.10.1990), Porto S. Giorgio, (mps), 39 (dalej: KKW 1990).

<sup>54</sup> KKW 1986, 93.

<sup>55</sup> A. CHOLEWIŃSKI, *Warunki skutecznego głoszenia Ewangelii w świecie dzisiejszym*, „Ateneum Kapłańskie” 71(1979) nr 424-425, 272-273.

nad śmiercią i grzechem staje się udziałem wszystkich, którzy uwierzyli. W ten sposób uczynki życia wiecznego są spontanicznym owocem wiary. Jeżeli zaś istotą życia chrześcijańskiego jest obecność w tym, w którego uwierzył, Jezusa Chrystusa (por. Ef 3, 17), to Jezus mieszkający w wierzącym nie może pełnić innych uczynków jak tylko te: okazywać miłość wobec grzeszników w wymiarze krzyża<sup>56</sup>.

Sercem nauczania Chrystusa jest miłość posunięta aż do miłości nieprzyjaciół, staje się ona kryterium ducha prawdziwie chrześcijańskiego. Nie można tego kryterium reinterpreterować, czy sprowadzać do „granic rozsądku”. Łagodzenie skandalu krzyża zaciera specyfikę chrześcijaństwa<sup>57</sup>. Miłość do nieprzyjaciół, którą Chrystus powierzył wierzącym w Niego jako pewnego rodzaju testament, przepowiadana jest podczas wszystkich ważnych etapów Drogi neokatechumenalnej. Każdy członek wspólnoty dobrze rozumie, że ten rodzaj miłości nie jest dziełem człowieka. Coraz wyraźniej stawiany jest przykład Mistrza, bowiem nie można pełnić spontanicznie uczynków życia wiecznego nie posiadając Ducha Chrystusa<sup>58</sup>.

Katechezy związane z I skrutinium bardzo mocno podkreślają Krzyż chwalebny i słowa Jezusa: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Łk 9, 23). Krzyż, który powoli zaczyna dostrzegać każdy katechumen, jawi się jako jego własna historia: wewnętrzne niezadowolone, szamotanie się, bunty i rozpacz, słowem to, czego absolutnie nie akceptuje. Jednak dostrzega i z drugiej strony, że w gruncie rzeczy krzyż jest miejscem spotkania z Bogiem<sup>59</sup>. Poprzez odkrywane słowo Boże o Jezusie Chrystusie coraz wyraźniej przekonuje się, że krzyż jest znakiem wybrania, którym Ojciec znaczy swoje owce; to znaną szczególną własność Boga<sup>60</sup>.

Chrystus na krzyżu, na którego patrzy Maryja, odpowiada Ojcu „tak” na historię, którą z Nimi tworzy. Całe Jego ciało umęczone i sponiewierane odpowiada „nie” na „katechezę” szatana. Kuszenie z pustyni tu, na Kalwarii, jest ucieleśnione. Na trzy pokusy demona Jezus odpowiada całą egzystencją. Te postawy stają się pragnieniem posłuszeństwa katechumena, aby naśladować samego Mistrza<sup>61</sup>.

Pierwsza pokusa, to pokusa chleba, a więc pewnej wygody, zabezpieczenia. W tej pokusie nie sprawdził się Izrael na pustyni, za-

<sup>56</sup> TAMŻE, 276.

<sup>57</sup> TAMŻE, 275.

<sup>58</sup> Por. A. CHOLEWIŃSKI, *Chrześcijaństwo ponownie...*, 190.

<sup>59</sup> TAMŻE, 179-180.

<sup>60</sup> K1S, 240.

<sup>61</sup> K. ARGÜELLO, *List na Wielki Post 1983*, (mps), 3.

czął szemrać przeciw Bogu. Jezus odpowiada na tę pokusę zdecydowaną postawą przyjęcia Chleba woli Bożej<sup>62</sup>.

Druga pokusa, którą podsuwa Chrystusowi demon, jest kuszeniem Boga w historii. Kusiciel chce wymusić cud, aby wszyscy uwierzyli, że Jezus jest rzeczywiście Mesjaszem. W sumie chodzi o to, by Jezus nie akceptował historii, którą tworzy Jego Ojciec. Dlaczego On, jako Mesjasz musi przechodzić przez wszystkie te upokorzenia od narodzenia aż po krzyż? Czy nie ma innej możliwości? Odpowiedzią Jezusa jest uznanie, że Bóg przez Jego historię realizuje plan zbawienia, dlatego jest posłuszny swemu Ojcu, gdyż zna Jego miłość.

W ostatniej pokusie szatan demaskuje swoją władzę nad bogactwami tego świata. Pieniądz, jako symbol władzy oznacza dominowanie. Jezus odrzuca taką władzę, bo wie, że troska o nią i o pieniądze deprecjonuje człowieka<sup>63</sup>.

Chrystus odpowiada szatanowi na wszystkie pokusy jednym, najważniejszym zdaniem Prawa: *Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił* (Pwt 6, 5). Te trzy rzeczywistości są wyrzeźbione na ciele Jezusa, gdy wisi na krzyżu: ma przebite serce jako odpowiedź na pokusę chleba, zabezpieczenia; ma na głowie koronę z ciernia – wyraz akceptacji Boga jako Pana własnej historii; ma w końcu przebite ręce i nogi, które są symbolem ludzkich możliwości troszczenia się i zarabiania - to odpowiedź Jezusa na pokusę władzy<sup>64</sup>.

Kościół jako troskliwa Matka daje katechumenowi narzędzie do walki z demonem: post, modlitwę i jałmużnę, aby wychodził z tych pokus, jak Chrystus, zwycięsko. Maryja więc, która schodzi z Kalwarii jako Matka wszystkich żyjących<sup>65</sup>, staje się nauczycielką i przykładem, jak wypełniać owo „Szema Izrael”, bo uczestnicząc w męce swojego Syna była równocześnie świadoma Jego zmartwychwstania<sup>66</sup>.

### 1.3. Niewiasta obleczona w słońce

Apokalipsa jest księgą teologii historii, stąd obrazy i wizje, które przedstawia, są zawsze odnoszone do dwóch płaszczyzn: konkretnej: tej, która już się dokonuje, i przyszłej: którą dana wizja zapo-

<sup>62</sup> TENŻE, *List na Wielki Post 1978*, (mps), 2.

<sup>63</sup> TENŻE, *List na Wielki Post 1983*, (mps), 2.

<sup>64</sup> TAMŻE, 4.

<sup>65</sup> KKW 1986, 92-93.

<sup>66</sup> *Konwienencja katechistów wędrownych* (22-25.09.1988), Arcinazzo, (mps), 134 (dalej: KKW 1988).



wiada. Pomaga ona zatem oświetlić przyszłe fakty, choć trudno traktować ją jako zapis historii.

Dlatego i wizja Niewiasty obleczonej w słońce (Ap 12, 1-18) jawi się jakby w dwóch wymiarach: dotyczy Maryi i Kościoła, spełnia się również w sposób paradygmatyczny w każdym pokoleniu i w każdym chrześcijaninie<sup>67</sup>.

Maryja jest obleczona w słońce, bo nosi w sobie Chrystusa, który jest Słońcem Sprawiedliwości. Korona z dwunastu gwiazd, którą Niewiasta ma na głowie, to symbol apostołów, dwunastu szczepów nowego Izraela. Niewiasta jest brzemienna, jest słaba, bo cóż jest słabszego niż kobieta, która ma porodzić<sup>68</sup>. Jest Ona przez swój stan jakby bezbronna, krzyczy w bólach rodzenia. Przy Niej czyha demon - smok, aby pożreć Jej Dziecię. Po narodzinach Syn Niewiasty, Chrystus, zostaje porwany do Boga, zostaje zmartwychwskrzeszony ze śmierci i zabrany do nieba<sup>69</sup>. Teraz więc cała złość demona kieruje się na Niewiastę: rozpoczyna się walka przeciw samej Maryi. Ona zaś po swej ziemskiej pielgrzymce zostaje zabrana do Boga, dlatego obraz, który rozwija dalej Apokalipsa dotyczy już drugiego wymiaru tej wizji, którym jest Kościół<sup>70</sup>.

Wcześniejsze obrazy tej samej wizji są równie ważne w odniesieniu do Kościoła<sup>71</sup>. Toczy się nieustanna walka kosmiczna, ponieważ ta kobieta, która krzyczy w bólach rodzenia jest Kościołem, który rodzi Chrystusa w swoich synach każdego pokolenia. Krzyki Niewiasty to Słowo przepowiadania, głoszenie kerygmatu o Chrystusie. Każdy nowo ochrzczony powoduje w demonie gniew wobec Kościoła. Dlatego wody rzeki, które wypuszcza smok, oznaczają prześladowania skierowane przeciw Kościołowi. Niewieście zostają dane skrzydła wielkiego orła, aby mogła ulecieć na pustynię, *gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga* (Ap 12, 6). Te skrzydła to władza modlitwy dana Kościołowi, aby mógł ostać się wobec prześladowań<sup>72</sup>.

W historii ta apokaliptyczna wizja wypełnia się. Gdy w pierwszych wiekach Kościół był prześladowany, narodził się charyzmat mnichów, ludzi mieszkających na pustyni, oddanych całkowicie modlitwie. To słowo wypełnia się również w każdym pokoleniu, gdyż wizja Apokalipsy mówi, że smok rozpoczął *walkę z resztą po-*

<sup>67</sup> KKW 1988, 120.

<sup>68</sup> KKW 1990, 60.

<sup>69</sup> KKW 1988, 121.

<sup>70</sup> Por. KKW 1987, 8.

<sup>71</sup> KKW 1988, 111.

<sup>72</sup> TAMŻE, 119.

tomstwa [Niewiasty] (Ap 12, 17), a każdy wierzący zrodzony przez chrzest, należy do Jej potomstwa<sup>73</sup>.

Ta symboliczna walka demona z Niewiastą realizuje się również indywidualnie. Neokatechumeni, którzy usłyszeli Dobrą Nowinę, noszą w sobie obraz Chrystusa, który się w nich rozwija. Każdy więc staje się Niewiastą i Kościołem, który nosi w sobie Chrystusa, bo kto nie jest w Niego brzemienny, nie jest Kościołem<sup>74</sup>.

W tej nieustannej walce przychodzi wspólnocie z pomocą Kościół, który, podobnie jak w wizji Janowej, daje walczącym skrzydła modlitwy. Jest ona wprowadzana stopniowo, poprzez kolejne etapy Drogi. Od żadnego katechumena nie wymaga się cudów, podobnie jak nie można niczego żądać od dziecka, które znajduje się w łonie matki<sup>75</sup>. Dlatego i wymagania związane z modlitwą są wprowadzane stopniowo, aż do modlitwy Psalmami i modlitwy serca. Każdy katechumen wszystko otrzymuje od Kościoła, podobnie jak dziecko od matki, która go uczy modlić się, żywi go słowem Bożym, wkłada ręce i egzorcyzmuje<sup>76</sup>.

Wszystkie prześladowania, których zaczyna doświadczać wspólnota, dają możliwość widzenia działania Boga, który pozwala żyć rzeczywistością tej obietnicy. Prześladowania, obok grzechu i pożądlivości ciała, są jedną z form, jakimi posługuje się demon, aby zniszczyć w wierzącym kształtującego się nowego człowieka<sup>77</sup>.

Niektórzy z katechumenów jako katechiści wędrowni, wybrani ze wspólnoty, doświadczają tej walki z demonem w sposób szczególny, stając się sługami Słowa, ewangelizując. Ewangelizacja staje się dla nich jakby porodem, wydawaniem na świat Chrystusa w tych, którzy dali posłuch wierze (por. Ga 4, 19)<sup>78</sup>.

## 2. Maryja w katechezach do wybranych pieśni

Pewną kontynuacją katechezy biblijnej jest we wspólnotach neokatechumenalnych katecheza wprowadzająca nowe pieśni do modlitewnego życia wspólnoty. Można ją rozumieć jako swego rodzaju

<sup>73</sup> TAMŻE, 120.

<sup>74</sup> KKW 1990, 60.

<sup>75</sup> *Łaska Boga uprzedza powinność człowieka, inicjatywa Boga wyprzedza odpowiedź człowieka, zapowiedź działania Boga uprzedza danie człowiekowi nakazu i zachęty do działania. [...] Pójście w odwrotnym kierunku byłoby moralizmem.* R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 11.

<sup>76</sup> *Katechezy wstępne. Konwiwencja*, 123.

<sup>77</sup> KKW 1988, 110.

<sup>78</sup> TAMŻE, 111.

katechezę biblijną, gdyż w zdecydowanej większości śpiewy, wykorzystywane podczas liturgii, opierają się na tekstach biblijnych. Każda z nowowprowadzanych pieśni ma swoją katechezę, w której bardziej akcentuje się zachętę do modlitwy danym tekstem niż wyjaśnienie egzegetyczne. Takie rozumienie pieśni wykonywanych podczas liturgii podkreśla ich swoisty charakter odpowiedzi na usłyszane słowo Boże.

Ze względu na częste powtarzanie, spełniają one bardzo ważną funkcję formacyjną. Można tu również zauważyć swoistą zależność: Nie tylko to, co się śpiewa, zależy od tego, w co się wierzy, lecz i odwrotnie: to, w co się wierzy i jak się wierzy zależy po części od tego, co się śpiewa<sup>79</sup>. Dlatego słusznie można przypuszczać, że w przypadku pieśni maryjnych należy się spodziewać odbicia pewnej świadomości, pewnej myśli teologicznej, gdy chodzi o przeżywanie przez wspólnoty treści maryjnych.

Charakterystyczny i zasługujący na podkreślenie jest fakt, że wszystkie pieśni maryjne skomponował sam Kiko, podczas gdy inne pieśni mają wielu autorów (14)<sup>80</sup>. Świadczy to dobitnie, że na kształt maryjnego oblicza Drogi neokatechumenalnej ma zdecydowany wpływ osoba jej inicjatora.

## 2.1. Matka Jezusa i Matka nasza

Centralny temat zwiastowania, tak szeroko komentowany w katechezie biblijnej, brzmi równie mocno w kilku pieśniach maryjnych. Zawarta w nich refleksja nad rolą Maryi w dziele zbawienia nie ogranicza się jedynie do uznania Jej Boskiego macierzyństwa. Zaduma nad wielkością Bożego daru, jaki został złożony w ręce Maryi, pociąga za sobą podziw nad Jej odpowiedzią na ten dar, dla sposobu, w jaki przyjęła Bożą obietnicę<sup>81</sup>: *Maryjo, szczęśliwa Maryjo, Tyś uwierzyła, że się spełni Słowo Pana*<sup>82</sup>. Matka Pana przyjmuje Bożą obietnicę i poczynając Mesjasza mocą Ducha Świętego, staje się „Domem Błogosławieństwa, Przybytkiem ziemskim Pokornego”<sup>83</sup>. Wdzięczność za Jej zgodę na wcielenie zawiera w sobie pełne niepokojem założenie, że Maryja mogła odpowiedzieć „nie” na Boże wezwanie<sup>84</sup>.

<sup>79</sup> Z. NOSOWSKI, *Maryja w pieśniach dawnych i nowych*, „Więź” 31(1988) nr 2, 76.

<sup>80</sup> Por. *Zmartwychwstał Pan...*, XVI.

<sup>81</sup> Z. NOSOWSKI, *Maryja w pieśniach...*, 80.

<sup>82</sup> *Kantyk Elżbiety*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 110.

<sup>83</sup> *Maryjo, Domie Błogosławieństwa*, w: TAMŻE, 112.

<sup>84</sup> Z. NOSOWSKI, *Maryja w pieśniach...*, 80.

Zachwyt nad postawą Dziewicy wobec Boga obwieszającego zbawienie dla wszystkich pociąga za sobą pragnienie naśladowania Jej wiary, miłości i oddania się Bogu. Każdy katechumen staje się dla Chrystusa matką, uczestniczy w macierzyństwie Maryi dzięki Duchowi Świętemu, który sprawia, że usłyszane słowo staje się w wierzącym początkiem nowego życia<sup>85</sup>. Sam Chrystus podkreślił rolę słuchania i wypełniania Bożego słowa, dzięki czemu każdy, kto tak postępuje, staje się matką, siostrą i bratem dla Jezusa (por. Łk 8, 21)<sup>86</sup>.

Wzór, jaki odkrywa w Maryi katechumen, to nie tylko odpowiedź wiary na słowa obietnicy, to również towarzyszenie Jezusowi w Jego misji. Wchodząc w misterium Paschy, każdy chrześcijanin ma do spełnienia podobną misję: towarzyszyć swemu Panu w dziele zbawienia. Widząc w Pokornej z Nazaretu wzór wypełnienia takiej misji, wspólnota prosi: *Naucz nas kochać Twego Syna tak, jak Go kochałaś Ty*<sup>87</sup>. Bliska relacja Maryi do Jezusa staje się w ten sposób pragnieniem dla każdego katechumena, dlatego prosi on Maryję: *Przyjdź i zamieszkaż ze mną tu*<sup>88</sup>. Ona pierwsza uwierzyła i poprzedziła wszystkich chrześcijan w pielgrzymce wiary, przez co stała się wzorem zawierzenia, od Niej w końcu można się uczyć życia wiarą w codzienności<sup>89</sup>. Dlatego zachwyt nad postacią Maryi sięga również podziwu nad Jej życiem, prowadzonym w ukryciu i pokorze. Właśnie dzięki pokorze jest wybrana przez Boga, dzięki niej staje się wzorem prostoty, *maluczką, w której Bóg ukrył swoją chwałę*<sup>90</sup>.

Pokorna z Nazaretu zostaje przedstawiona jako duchowa Matka wszystkich wiernych. Jej macierzyństwo względem Jezusa przedłuża się na Mistyczne Jego Ciało, którym jest Kościół. Matka Pana stoi wraz z ludzkością zwrócona ku wspólnemu Zbawicielowi. Wstawia się i oręduje u Syna podobnie jak w Kanie: *Ty jak w Kanie Galilejskiej dostrzegłaś, że brakło nam wina, że nasze święto nie było świętem, że nasze życie nie było życiem, albowiem śmierć panowała nad nami*<sup>91</sup>. Dlatego też tak często pojawia się prośba o wstawiennictwo: *Lecz Ty błagaj za nami, a będziemy Jego dziedzictwem*<sup>92</sup>, *módl się za nami, bo jesteśmy grzesznikami*<sup>93</sup>.

<sup>85</sup> KKW 1987, 8.

<sup>86</sup> KKW 1988, 121.

<sup>87</sup> *Maryja, Matka Kościoła*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 106.

<sup>88</sup> TAMŻE.

<sup>89</sup> Z. NOSOWSKI, *Maryja w pieśniach...*, 81.

<sup>90</sup> *Maryjo, Domie Błogosławieństwa*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 112.

<sup>91</sup> TAMŻE.

<sup>92</sup> *Maryjo, maluczka Maryjo*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 173.

<sup>93</sup> *Zdrowaś Maryjo*, w: TAMŻE, 65.

Macierzyństwo względem Chrystusa (Matka Jezusa) i względem wierzących (Matka nasza) nie ma w obu wypadkach tego samego znaczenia. Maryja ma inną relację do Chrystusa (jest Bożą Rodzicielką), inną również do wierzących, a wyraża się ona w macierzyńskiej trosce. Spełnia tu rolę duchowej Matki w Jezusie Chrystusie, żeby pobudzać wierzących do życia Bożego i prowadzić ku przebóstwieniu, do którego wzywa Bóg<sup>94</sup>.

Matka Pana dobrze wie, co znaczy dla człowieka grzech, ale jest Ona, na podobieństwo swojego Syna, szczególnie bliska tym, którzy uznają się za grzeszników, którzy potrzebują Bożego miłosierdzia. Dlatego nie ma w historii Kościoła ani jednego świętego, który, doświadczwszy ludzkiej ułomności, nie żywiłby miłości do Dziewicy Maryi, jak również wobec grzeszników<sup>95</sup>.

Maryja, troszcząc się o wszystkich wierzących, upodabnia się do Kościoła, który również troszczy się o swoje dzieci, dba o ich wzrost i rozwój. Spełnia się tu dziwny paradoks: Maryja jest równocześnie Matką Kościoła, ponieważ jest Matką Chrystusa i Córką Kościoła, gdyż Chrystus wprowadza Ją do jedności tego Ciała. Zarówno Maryja, jak i Kościół są matkami, choć nie w identycznym sensie, to jednak obdarzone są cechami prawdziwego macierzyństwa. Jej macierzyństwo przejawia się nie tylko w tym, że daje katechumenom wzór wiary. Matczyna troska sprawia, że wstawia się u Boga, aby w wierzących wzrastał i rozwijał się Chrystus. Jak prawdziwa matka Maryja uczy każdego kolejnych „kroków wiary”: *Ty przywiodłaś nas do swego Syna i nauczalaś nas posłuszeństwa, by czynić wszystko, co On nam mówi, aby przemienił naszą wodę w wino*<sup>96</sup>.

Wzór, jaki niesie ze sobą osoba Matki Bożej, zapowiada wierzącemu jeszcze jedną rzeczywistość. Matka Jezusa wybrana spośród ludzi, po swojej ziemskiej pielgrzymce raduje się z oglądania Boga „twarzą w twarz”. Urzeczywistnia więc wyniesienie każdego, kto zaufał Bogu: *Maryjo utworzona z ziemi, Ty jesteś pełnym chwały, pełnym chwały obrazem nieba*<sup>97</sup>.

## 2.2. Krzak płonący Mojżesza

Zaduma nad osobą Dziewicy prowadzi członków wspólnot do głębszej refleksji nad historią zbawienia. Cud Wcielenia każe patrzeć

<sup>94</sup> Por. R. LAURENTIN, *Maryja, Matka Odkupiciela*, Warszawa 1988, 65.

<sup>95</sup> KKW 1986, 94.

<sup>96</sup> *Maryjo, Domie Błogosławieństwa*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 112.

<sup>97</sup> *Dziewico tak bardzo przedziwna*, w: TAMŻE, 111.

„nowymi oczami” również na dzieje Izraela, w których doszukuje się postaci i symboli zapowiadających Pokorną z Nazaretu.

Katechumeni poprzez cotygodniowe liturgie Słowa są przygotowywani do owego „nowego patrzenia”. Treść liturgii stanowią wielkie wydarzenia historii zbawienia: Abraham, Wyjście, Pustynia, Przy mierze, Ziemia Obiecana, Królestwo, Wygnanie, Prorocy, Mesjasz, Zmartwychwstanie, Kościół, Paruzja. Każdy z tych tematów wspólnota przyswaja sobie przez kolejne cztery tygodnie. Nie chodzi tu o samo wdrażanie w kulturę biblijną, ale o to, by słowo Boże stawało się codziennym chlebem. W każdym z analizowanych tematów katechumen ma wyraźnie postawione pytanie: Jak ta rzeczywistość odnosi się do Chrystusa i w jaki konkretny sposób dotyka życia wierzącego? Wychodzi się więc od przekonania, że zawarte w Biblii słowo Boże nabiera życia w Kościele i w każdym z wierzących. Bowiem każdy ze słuchających jest jego adresatem, każdy też został wezwany do „zrobienia mu miejsca”, by mogło stać się w nim ciałem<sup>98</sup>.

W tej perspektywie, bardzo konkretnej i osobistej, wspólnota dostrzega, że zbawienie, które przyniósł Chrystus, rozciąga się na całą historię świata, od jego początków aż do spełnienia w Eschatonie. Dzieje ludzkości są odczytywane już poprzez pryzmat Odkupienia. Dlatego podkreśla się obecność Chrystusa w postaciach biblijnych, które zapowiadały postawy Sługi Jahwe. Chrystus złożył ofiarę miłą Bogu, dlatego w jakiś sposób *był zabity w Ablu, związany w Izaaku, a sprzedany w Józefie*<sup>99</sup>. Na Nim skupiły się w sposób niezwykle prześladowania, których doświadczył Dawid, Jezus był też *wysławiany w prorokach*. Wszystko to dokonało się, aby ludzkość została wyprowadzona z *ciemności na światło, ze śmierci do życia*<sup>100</sup>.

W podobny sposób wspólnota odczytuje obecność Matki Pana. Dlatego w zanoszonych do Niej prośbach widać nawiązanie do postaci „wielkich kobiet” Starego Testamentu. W porównaniach dominuje element wstawiennictwa: *Proś za nas jak Estera, powstań jak Debora, a nawet zbaw nas jak Judyta*<sup>101</sup>. W Maryi coraz wyraźniej dostrzega się skupione jak w soczewce postacie „dzielnych niewiast” znanych z historii Izraela. Zapowiadają one „Nową Ewę, Nową Niewiastę”, która w sposób niezwykle będzie nosić obecność Boga. Zawsze jednak postawa „Niewiasty Niebieskiej” ukazuje niezwykłą

<sup>98</sup> R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 50.

<sup>99</sup> *Homilia Paschalna Melitona z Sardes*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 183.

<sup>100</sup> TAMŻE.

<sup>101</sup> „Maryjo z Jasnej Góry”. Tej pieśni nie zawiera ostatnie wydanie śpiewnika. Została ona specjalnie przygotowana na Spotkanie młodzieży w Częstochowie, a wykonana przez Kiko 16 sierpnia 1991 roku na stadionie „Gwardii” w Warszawie.

wież, nie tylko Matki z Synem, ale również człowieka ze Stwórcą: *Nauucz nas chodzić śladami Chrystusa, Świętego Sługi Pokornego, Syna Pokornej Matki*<sup>102</sup>.

Wszystkie biblijne porównania, które przytacza pieśń „Maryjo, maluczka Maryjo”, wyrażają Jej zasadniczą misję w dziejach zbawienia. To Ona nosiła w sobie Syna Bożego, więc można Jej śpiewać: *Tys krzakiem płonącym Mojżesza, który nosi Pana i się nie spala*<sup>103</sup>. Motyw ognistego krzaka, w którym obecny był Bóg objawiający się Mojżeszowi, często występuje w dawnych wyobrażeniach Maryi, wokół której mnisi malowali ten symbol cudownej obecności Boga<sup>104</sup>. Dalsze porównania również podkreślają cud Wcielenia: Maryja jest „obłokiem, który osłania Izraela, namiotem spotkania”. Jej Syn, poprzez swoją śmierć, zawarł Nowe Przymierze między Bogiem a człowiekiem, dlatego można Dziewicę nazwać *Arką, która nosi przymierze, miejscem, gdzie przebywa Pan, Świątynią Jego Szekina*<sup>105</sup>.

W pieśni tej zestawione zostały miejsca mówiące o chwale Bożej, które rozumie się jako proroctwa dotyczące równocześnie Maryi i Kościoła: „Powiew łagodny Eliasza, tchnienie Ducha Bożego”. W rozumieniu tych porównań pomaga fragment z Księgi Wyjścia, w którym Mojżesz prosi Boga, aby mógł Go ujrzeć. Nie może jednak kontemplować Go „twarzą w twarz”, bo to grozi śmiercią. Dlatego Bóg zwraca się mówiąc: *Jest tu pewne miejsce obok Mnie*. Wspólnoty to zdanie odnoszą do Matki Pana. Owa skalna szczelina, gdzie skrył się Mojżesz, by ujrzeć przechodzącego Boga, to właśnie Maryja - miejsce blisko Niego<sup>106</sup>. Przejście Boga i ukazanie jedynie „pleców” odnosi się do symbolu Bożego miłosierdzia. Kiedy więc przechodzi Boże miłosierdzie, Mojżesz woła: *Niech Pan idzie z nami, jeśli znaleźliśmy łaskę w Jego oczach, to prawda, że jesteśmy grzesznikami, ale niech nam przebaczy nasze grzechy, a będziemy Jego dziedzictwem*<sup>107</sup>.

W zadumie nad cudem Wcielenia, który dokonuje się w łonie Niewiasty, jedna z pieśni podejmuje motyw z „Boskiej komedii” Dantego: „Maryjo, Córkó Twego Syna”, w zadziwieniu wołając: *Tys jest stworzona, a wydałaś na świat Stworzyciela, Tys służebnicą, która*

<sup>102</sup> *Maryjo z Jasnej Góry*.

<sup>103</sup> *Maryjo, maluczka Maryjo*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 173.

<sup>104</sup> Spot, 71.

<sup>105</sup> *Maryjo, maluczka Maryjo*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 173. Słowo „Szekina” z języka hebrajskiego oznacza „obecność, przebywanie”. Żydzi wierzyli, że gdzie dwaj lub trzej modlą się lub rozmawiają o Bogu, tam osłania ich Szekina Jahwe.

<sup>106</sup> Spot, 71.

<sup>107</sup> TAMŻE.

*poczęła swego Pana [...] i będąc Córką Boga, Tyś jest Jego Matką, Dziewico tak bardzo przedziwna*<sup>108</sup>.

### 2.3. Baranka Boża

Określenie „Baranki” przypisywane osobie Maryi wydaje się na pierwszy rzut oka czymś szokującym. Przecież kryje się w nim pewna sprzeczność: jak można wobec kobiety używać rzeczowników rodzaju męskiego? Stosowniejszym byłoby nazwanie Dziewicy „Bożą Owieczką”. A jednak temat Baranki Bożej, określający tak Matkę Pana, pojawia się w dwóch pieśniach<sup>109</sup>. W wydaniu włoskim, z którego najczęściej tłumaczone są pieśni, w określeniu Maryi pada również słowo pochodzące od rzeczownika „baranek”<sup>110</sup>. Czym więc tłumaczy się użycie tego nietypowego określenia wobec Maryi?

Celowym wydaje się w tym miejscu ukazanie, jak Droga interpretuje Osobę jedynego Baranka – Chrystusa. Sercem nauczania Jezusa, Jego „receptą” na lepszy świat jest miłość do nieprzyjaciół. Ten rodzaj miłości wyróżnia chrześcijan od reszty świata, wyróżnia też tę miłość od naturalnych uczuć człowieka: miłości małżonków, narzeczonych, przyjaciół – wszystkie te miłości są czymś zwyczajnym. Przykazanie Jezusa zawiera w Kazaniu na Górze sformułowanie gorszące: *Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu: lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie* (Mt 5, 38-42). *Nie przeciwstawiajcie się złu* (Mt 5, 39), to znaczy: gdy na ucznia Chrystusa spada krzywda, gdy deptane są jego prawa, on nie broni swego szczęścia odpowiadając gwałtem na gwałt, przemocą na przemoc, ale raczej umiera sobie, pozwala się krzyżować, tak jak Jego Pan<sup>111</sup>. W Wieczerniku wobec apostołów Jezus pokazał, co znaczy miłość nieprzyjaciół, umył nogi swoim uczniom. Piotr uważa taką miłość, którą ukazał Jezus, za przesadną. Dlatego broni się przed nią, nie chce jej zaakceptować, nie chce być taką miłością kochany i nie chce taką miłością kochać<sup>112</sup>. Na tę

<sup>108</sup> Por. Z. NOSOWSKI, *Maryja w pieśniach...*, 79.

<sup>109</sup> Por. *Baranka Boża*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 172; *Homilia Paschalna Melitona z Sardes*, w: TAMŻE, 183.

<sup>110</sup> Por. *Angella di Dio*, w: *Risuscitò. Canti per le Comunità neocatecumenali*, Roma 1985, 172.

<sup>111</sup> A. CHOLEWINSKI, *Chrześcijaństwo ponownie...*, 167.

<sup>112</sup> TAMŻE, 165.



postawę Jezus odpowiedział: *Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną* (J 13, 8). Mieć udział z Chrystusem, znaczy kochać taką miłością.

Jednak etyka Jezusowa nie jest „przykrojona” na miarę ludzkich sił. Bowiem zakłada ona zaistnienie w człowieku pewnej bardzo wielkiej i radykalnej przemiany. Aby być zdolnym do wypełnienia przykazania miłości, należy jeszcze raz się urodzić, być zrodzonym z Ducha Świętego, trzeba zmartwychwstać z Jezusem do zupełnie nowego życia, życia wiecznego<sup>113</sup>.

Dlatego ta postawa Jezusa nieopierania się złu tak często pojawia się w katechezach, eksponuje się ją jako postawę do naśladowania. Katechezy mocno podkreślają tradycję chrześcijańską, która w Chrystusie widziała prawdziwego Baranka. Jezus jest Barankiem bez skazy, to znaczy bez grzechu, dokonuje odkupienia ludzi za cenę własnej krwi. On wyprowadza całą ludzkość ze świata zła, pogrążonego w perwersji moralnej, mającego swe źródło w kulcie idoli. Wprowadzeni przez Baranka do Królestwa Bożego, wierzący są już w stanie unikać grzechu i utworzyć nowe „Królestwo kapłanów”, prawdziwy lud święty (1 P 2, 9), który czci Boga duchowym kultem nienagannego życia. Katechumen wie, że dzięki krwi Baranka pokonał szatana, którego typem był faraon i w ten sposób może śpiewać hymn opiewający wyzwolenie ludzi<sup>114</sup>.

Istota postawy, do której Chrystus-Baranek zachęca swoich uczniów, leży w wyzbyciu się swoich słusznych praw. Najpełniej przedstawia to św. Paweł w *Liście do Filipian* (2, 5-11). Wyniszczenie Słowa nie polegało jedynie na samym akcie Wcielenia. Kenoza Słowa wcielonego sięgnęła głębin człowieczeństwa: ogołocenie samego siebie przez przyjęcie postawy Sługi. Uniżenie zaprowadziło Go do haniebnej śmierci na krzyżu, do zajęcia miejsca ostatniego, którego nie pragnął żaden człowiek. Chrystus pozbył się swoich „słusznych” praw, wypełniając w ten sposób zapowiedź Izajasza o cierpiącym Słudze Jahwe (Iz 52, 13-53, 12).

Mesjasz, Król i cierpiący Sługa, ma wypełnić swą misję wśród sprzeciwu i cierpienia. Przed Chrystusem odkryte będą „zamysły serc”, jedni Mu się sprzeciwiają, co będzie oznaczało ich upadek, inni pójdą za Nim dla swego powstania, duchowego odrodzenia. Będzie On znakiem sprzeciwu, bo w jednych pobudzi miłość względem siebie, a ze strony innych doświadczy nienawiści.

<sup>113</sup> TAMŻE, 168.

<sup>114</sup> K1S, 63-64.

Maryja zdaje sobie sprawę, że Jej Syn jest nie tylko Mesjaszem-Królem, lecz także cierpiącym Sługą, zapowiedzianym przez Izajaszę. Powinna być przygotowana na to, że zobaczy Go „wzgardzonego i zniesławionego”, ponieważ On będzie musiał wziąć na siebie cierpienia ludzi i dźwigać ich bóleści. Będzie przeбитý za ich grzechy, zdruzgotany za ich winy. Spadnie na Niego chłosta, która przywróci pokój, a w Jego ranach ludzie zostaną uleczeni (por. Iz 53, 4-5). Z pewnością Maryja nie zdaje sobie z tego wszystkiego sprawy, choć w jakiś sposób przygotowuje Ją przepowiednia Symeona.

Jednak prawdziwa walka rozgrywa się jakby na innej płaszczyźnie. Wszystkie okoliczności wskazują na straszliwy koniec, zupełną przegraną Mesjasza. Poprzez swoje uniżenie i wyniszczenie, pozwolenie na deptanie swoich praw i godności, samotną śmierć, dzięki interwencji Boga Sługa Jahwe żyje i jest wywyższony. W ten po ludzku paradoksalny sposób staje się Ofiarą, Barankiem, którego śmierć przynosi ludzkości usprawiedliwienie.

Przypisywanie Maryi tytułu Bożej Baranki ma zupełnie inny charakter niż w przypadku jedyne go Baranka, *który jest Paschą naszego zbawienia*<sup>115</sup>. Życie i misja Matki Pana nie ma dla wierzących charakteru odkupienia, gdyż jedynym jego sprawcą jest sam Chrystus. Można Ją nazywać Bożą Baranką, gdyż stała się wiernym wzorem swego Syna, przyjęła te same postawy: nie opierała się złu, gdy Ją niesłusznie posądzano o cudzołóstwo<sup>116</sup>; nie próbowała wyjaśnić Józefowi tajemnicy Wcielenia, zawierając Bogu; zrezygnowała ze swoich planów, przyjmując postać Służebnicy Pańskiej; ofiarowała Stwórcy wszystko, co posiadała, powierzając Mu także „noc wiary”, w której zostało poddane próbie Jej macierzyństwo. Ona również przeszła, jak Jezus, swoistą kenozę i tak jak On została wywyższona.

Jako matka cierpiącego Sługi Maryja zapowiada Kościół, społeczność wierzących doświadczanych w swej wierze przez cierpienie. Każdy chrześcijanin widzi też, jak rzeczywistość wiary, obietnice pełne nadziei, znaki miłości Boga zderzają się z realiami życia, doświadczeniami cierpienia, objawami nienawiści ludzkiej. Wszystko to składa się na próbę wiary, która wymaga heroicznej wytrwałości. Katechumen przeżywa walkę między Chrystusem, którego kocha w wierze, a zakusami świata, które osobiście go dosięgają. Maryja, jak każdy wierzący, musi przejść również tę próbę wiary, która przeżyje Jej serce, lecz Ona przeżyje ją w całej rzeczywistości ludzkiego

<sup>115</sup> *Homilia Paschalna Melitona z Sardes, w: Zmartwychwstał Pan..., 183.*

<sup>116</sup> Por. Spot, 70.

macierzyństwa<sup>117</sup>. Wspólnota realnie przekonuje się, dlaczego każdy wierzący musi nosić w sobie śmierć Jezusa, po co to upodobnienie do Jego męki, skoro wszyscy przeznaczeni są do zmartwychwstania i kroczenia śladami Zmartwychwstałego. Krzyż Chrystusa ma być głoszony w całym świecie nie tylko słowami, lecz również konkretnymi postawami. Bóg chce, aby każdy chrześcijanin stał się żywym przykładem ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa, a poznać Go - znaczy przeżyć te postawy całym swym jestestwem. Należy je przeżyć nie tylko w duchu, przez wytrwałe i głębokie rozważanie męki Sługi Jahwe, lecz także w swojej duszy, a także w ciele, przez zniewagi, nieszczęścia, prześladowania i największe umartwienia ze względu na Chrystusa.

W tej łączności z cierpieniami Chrystusa Maryja zachęca katechumenów do odtwarzania w swoich sercach obrazu Ukrzyżowanego, do nieuciekania przed cierpieniem, które zbliża ich do Jej Syna i do ludzi, pociąga wszystkich swoim przykładem do naśladowania cierpiącego Sługi, które prowadzi do zmartwychwstania. Patrząc na przykład Bożej Baranki, wspólnota przekonuje się, że we własnych cierpieniach nic nie jest daremne. Znoszenie ich dla Chrystusa daje pewność, że przez nie odtwarza ona w swoim ciele obraz Baranka ukrzyżowanego, a dzięki modlitwie za innych sprawia, że stają się one źródłem radości<sup>118</sup>.

Chrystus, spełniając swoją misję powierzoną przez Ojca, został wywyższony ponad wszelkie imię, stał się Królem królujących. Maryja, Jego pierwsza Uczennica, doznała podobnego wywyższenia. Dlatego słusznie w pieśniach wspólnota przyzywa Ją jako „Królową Niebios, Bramę naszego zbawienia, wieczną Służebnicę”<sup>119</sup>. Królować w Królestwie Jej Syna znaczy służyć Panu w bliźnich i panować nad złem.

Wyniesienie Maryi nie przeszkadza Jej nieustannie służyć wierzącym. Ona uczy katechumenów, co znaczy być barankiem codziennie prowadzonym na zabicie; jak oddawać swe życie za świat w kulcie duchowym i rozumnym, którego domaga się ołtarz naszych dziejów; uczy przyjmować śmierć, aby w obecnym pokoleniu mogło działać życie<sup>120</sup>.

<sup>117</sup> Por. M. THURIAN, *Maryja, Matka Pana, Figura Kościoła*, Warszawa 1990, 124-125.

<sup>118</sup> KKW 1989, 126.

<sup>119</sup> *Witaj Królowo Niebios*, w: *Zmartwychwstał Pan...*, 65.

<sup>120</sup> G. ZEVINI, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 14.

### 3. Maryja w katechezie znaków

Oba rodzaje katechez, które zostały już zaprezentowane, nie są zawieszane w próżni. Wspomagają je, i w pewnym sensie rozwijają, znaki i symbole, które na Drodze neokatechumenalnej są również ważne jak słowo mówione, dzięki któremu możliwe jest przepowiadanie. Trudno jest przedstawić je wszystkie w sposób wyczerpujący, zwłaszcza te, które mają znaczenie w liturgii i całym życiu wspólnoty.

Dlatego wydaje się sensownym ukazanie tych rzeczywistości, do których przykłada się największe znaczenie. Poniższy podział może wydawać się nieco sztuczny, ale ukazuje te znaki, które oddziałują na niemal wszystkich członków wspólnot. Oddziałując, tworzą w nich pewną odpowiedź, jakby rezonans wiary, powodują więc te same skutki, co słowo mówione.

#### 3.1. Maryja w znakach liturgii

Doświadczenie wszystkich ruchów odnowy w Kościele wykazuje, że środowisko liturgiczne stwarza klimat sprzyjający przyjmowaniu słowa Bożego. Dlatego nie wydaje się dziwnym fakt, że wspólnoty neokatechumenalne tak dużą uwagę kierują na znaki i symbole podczas liturgii<sup>121</sup>. To one oddają tę rzeczywistość, która jest nieprzekazywalna: znak oznacza ją, ale w jakiś sposób także aktualizuje i uobecnia. Dlatego każdy element liturgii (łącznie z gestami) jest poprzedzony krótkim wprowadzeniem, krótką katechezą, co powoduje, że liturgia nie jest rzeczywistością obcą dla uczestników. Znaki podczas liturgii stają się jakby narzędziem wprowadzającym Bożą rzeczywistość zbawienia w życie człowieka, a jednocześnie dają mu możliwość jego przeżywania<sup>122</sup>. Wprowadzenie w głęboką symbolikę chrześcijańską nie jest rzeczą prostą, zważywszy fakt, że w tej dziedzinie można mówić o liturgicznym analfabetyzmie parafii.

Liturgia sprawowana we wspólnotach neokatechumenalnych stwarza warunki, które tworzą specyficzną atmosferę tego doświadczenia w Kościele. Uderza w niej przede wszystkim wierność wskazaniam soborowym. Dlatego często podkreśla się, że Neokatechu-

<sup>121</sup> Specyfika liturgii neokatechumenalnej stanowi wraz ze znakami pewną całość. Stąd katechiści zawsze proszą o wykorzystanie ich w całej pełni. Gdy jest to z różnych powodów niemożliwe, a sama liturgia zostaje okrojona ze specyficznych dla Drogi znaków i symboli, katechiści wycofują się z danej parafii. Por. R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 27.

<sup>122</sup> Z. KIERNIKOWSKI, *Neokatechumenat*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 60(1986) nr 3, 56.

menat jest głębokim wprowadzeniem postanowień ostatniego Soboru do życia w parafii. Wszelkiego rodzaju wprowadzenia liturgiczne, z których zrezygnowano w liturgii „masowej”, wewnątrz wspólnoty stają się czymś nieodzownym<sup>123</sup>.

Katechezy i komentarze są szczególnie widoczne na początku Drogi, gdy dla wspólnoty wiele znaków jest zupełnie nowych i niezrozumiałych. Zdumiewa efekt tych katechez: liturgia staje się dla wspólnoty źródłem pobożności, radością, czymś, bez czego, w miarę upływu czasu, nie może ona żyć. Przeżywanie liturgii jako życia codziennego, sprawia, że dla wierzącego nie ma już podziału na „sacrum” i „profanum”. Na kolejnych etapach wprowadza się również w samą modlitwę, której punktem kulminacyjnym staje się odkrycie modlitwy psalmami i wprowadzenie w modlitwę „Ojciec nasz”<sup>124</sup>.

Odkrycie pomocy w modlitwie, którą niosą znaki, przeobraża domy katechumenów w miejsca świętości. Nikomu już nie trzeba katechezy, aby zrozumiał, jak nieodzownym staje się obecność w ich domu ikony Chrystusa, ikony Maryi, czy specjalnego miejsca na Pismo święte<sup>125</sup>. Wszystkie te znaki pomagają zrozumieć, co znaczy składać Bogu ofiarę duchową ze swego życia.

Ukazanie tej perspektywy umożliwia przyjmowanie znaków liturgicznych nie jako czegoś magicznego, ale jako rzeczywistości wskazującej na dokonujące się misterium. Wszystkie te uwagi dotyczą również obecności na Drodze neokatechumenalnej Dziewicy Maryi.

Najbardziej akcentowaną postawą Maryi jest słuchanie słowa Bożego i rozważanie go całym sercem. Ambonka, z której proklamuje się słowo Boże, przykryta jest narzutą, na której widnieje obraz Maryi orantki z Dzieciątkiem i napis: *Maryjo, Tyś krzakiem płonącym Mojżesza, który nosi Pana i się nie spala*. Maryja przyjmuje słowo obietnicy w rozmodleniu, w postawie dziękczynienia Bogu. Błogosławi Stwórcę za to, że wejrzał na Jej uniżenie i sprawił, że Jego odwieczne Słowo stało się w Dziewicy Ciałem. Maryja staje się wraz z Jezusem żywym przykładem spełnienia się Bożych obietnic. Podobnie jak płonący krzak, który spostrzegł Mojżesz, nosi Ona obecność Boga w sposób cudowny. Każda liturgia sprawowana jest wobec Tej, która uwierzyła: Ona umacnia całą wspólnotę, aby wszyscy weszli poprzez wiarę w rzeczywistość Bożego słowa.

Również w centrum zgromadzonej wspólnoty, obok ambony, stoi zawsze krzyż. Symbolika, którą w nim wykorzystano, nawiązu-

<sup>123</sup> Chodzi tu przede wszystkim o katechezę ściśle liturgiczną. Por. SC 35.

<sup>124</sup> R. BLAZQUEZ, *Wspólnoty neokatechumenalne...*, 51-52.

<sup>125</sup> KKW 1990, 97.

je do wizji syna człowieczego z *Księgi Ezechiela* (Ez 1, 4-28). Jest to wizja „Merkaby” Jahwe, to znaczy „Wozu Boga”, który zapowiada Krzyż chwalebny Chrystusa<sup>126</sup>. Ezechielowi ukazuje się dziwny „pojazd” z czterema żywymi istotami (mają one oblicza człowieka, byka, orła i lwa). Istoty te poruszają się w czterech kierunkach dzięki kołom, w których obecny jest duch. Nad kołami, w centrum, ukazana jest postać jakby człowieka, otoczona blaskiem światła. Cherubiny poruszające skrzydłami robią potężny hałas jakby „odgłos wielu wód”.

Ta skomplikowana wizja uroczyście zapowiada Ewangelię. Cztery postacie to czterech Ewangelistów, którzy wyruszają w cztery strony świata, tworząc w ten sposób krzyż. Wszędzie, gdzie przepowiadana jest Ewangelia stoi chwalebna figura Syna Człowieczego umieszczona w samym centrum<sup>127</sup>. Do tej eschatycznej postaci nawiąże sam Chrystus utożsamiając się z nią (Mt 24, 30). Cherubiny, które znajdują się wokół syna człowieczego są pełne oczu – to symbol czujności. Ojcowie pustyni podkreślali, że chrześcijanie są jak cherubiny pełni oczu, gdyż Szekina Boga, Jego Duch w nich mieszka<sup>128</sup>. Ta czujność wyraża lęk przed grzechem. Ustawiczne czuwanie ma jeden cel: nie stracić obecności Boga, gdyż tam, gdzie przebywa Szekina Jahwe, tam nie może przebywać grzech. W przeciwnym wypadku Merkaba porusza skrzydłami i odchodzi. Dlatego chrześcijanin broni obecności chwały Jahwe, gdyż ma on osłaniać w sobie obecność Boga, czyli Ducha Świętego.

Wizja Merkaby Jahwe zapowiada chwalebny Krzyż Chrystusa, wyraża również symbol ewangelizacji, w której swoje szczególne miejsce ma Dziewica Maryja. Dlatego Jej wizerunek widnieje na drugiej stronie krzyża, Ta obecność Matki Chrystusa jest dla Niej charakterystyczna – Ona „usuwa się” na drugi plan, gdyż centrum ewangelizacji zawsze stanowi Osoba Jej Syna.

Krzyż chwalebny Chrystusa, w którym uczestniczy Maryja, przedstawia schemat zbawienia – kto go przyjmuje biorąc na co dzień, staje się uczniem Chrystusa. Ale kto chce z niego zejść, od razu wpada w ręce demona, gdyż on czyha u stóp Krzyża. Każdy więc, kto wypiera się Krzyża chwalebnego Jezusa, schodzi z niego, wpada w ręce demona, wpada w cierpienie, którego nie rozumie. Bo tylko w tym chwalebnym znaku Jezusa jaśniej miłość Boga<sup>129</sup>, nadaje on sens całemu ludzkiemu cierpieniu. Dlatego chrześcijanin nie może ucie-

<sup>126</sup> KKW 1987, 87.

<sup>127</sup> KKW 1986, 95.

<sup>128</sup> TAMŻE.

<sup>129</sup> *Chwalebny Krzyż*, w: *Zmartwychwstał...*, 139.

kać od cierpienia, nie może uciec od Krzyża chwalebego swojego Pana, bo zaraz demon podaje mu swoją interpretację cierpienia.

Najbardziej jednak charakterystycznym znakiem obecności Maryi we wspólnotach jest pielgrzymka do Loreto, gdzie znajduje się przeniesiony przez krzyżowców domek Świętej Rodziny z Nazaretu. Na to wydarzenie cała wspólnota jest odpowiednio przygotowana, gdyż wydarzenie to następuje na etapie wprowadzenia w modlitwę „Ojcze nasz”. Równoległe katechumen przeżywa prawdę o Bożym ojcostwie i macierzyństwie Maryi. Jest to nawiązanie do Ewangelii Janowej, gdzie Chrystus oddaje swoją Matkę umiłowanemu uczniowi, aby on *wziął Ją do siebie* (J 19, 27). W czasie specjalnej liturgii w Loreto biskup zwraca się do katechumena: „Oto Matka twoja”<sup>130</sup> i każdy przyjmuje Maryję za Matkę i zaprasza Ją do swego domu i swego życia. Na pamiątkę tego wydarzenia każdy uczestnik otrzymuje różaniec wraz z zachętą do modlitwy. Równoległe wprowadzana jest modlitwa „Anioł Pański”, która zostaje podbudowana rocznymi rozważaniami tematów obecności Matki Pana w dziele zbawienia i misji Kościoła<sup>131</sup>. Nie znaczy to wcale, że do tego czasu nie praktykuje się modlitwy różańcowej. Podobnie odmawia się podczas każdej liturgii „Ojcze nasz”, choć „katecheza mistagogiczna” tej modlitwy zostaje wprowadzona dużo później.

Maryja w ten sposób staje się szczególną patronką misji, Jej przecież sam Bóg oddał pod opiekę Jezusa, aby przy Niej dojrzewał do swojej misji. Z tego też powodu Dziewica została obrana opiekunką ewangelizacji. Nic więc dziwnego, że podczas rytu rozesłania ekip do ewangelizacji biskup, a czasami i sam papież, nakłada ręce i prosi Boga o oddalenie złego ducha. Każdemu też na zakończenie wręcza różaniec<sup>132</sup> jako oręż modlitwy i krzyż misyjny, na którego odwrócić widnieje postać Dziewicy - Orantki.

Równie charakterystycznym akcentem pobożności maryjnej wspólnot staje się, zwłaszcza w ostatnich latach, zwyczaj uroczystego wnoszenia ikony Maryi podczas wspólnych zgromadzeń związanych z ewangelizacją. Najczęściej jest to ikona Matki Bożej Częstochowskiej<sup>133</sup> lub znana ikona namalowana przez Kiko. Wprowadzeniu obrazu towarzy-

<sup>130</sup> KKW 1986, 94.

<sup>131</sup> Z. CZERWIŃSKI, *Maryja w życiu wspólnot neokatechumenalnych*, Lublin 1991, (mps), 5.

<sup>132</sup> KKW 1990, 50.

<sup>133</sup> Sam Kiko żywi szczególną cześć do Matki Bożej Częstochowskiej. Bardzo często podkreśla fakt, że projekt powołania pierwszego Kolegium „Redemptoris Mater” papież przyjął właśnie w uroczystość Maryi z Jasnej Góry 26 sierpnia 1988 roku. Stąd wiąże on ten fakt z Jej darem i znakiem specjalnej obecności Dziewicy – Matki. Por. „Być sobą” 10-11 (1990) 4.

szy śpiew pieśni maryjnej (najczęściej „Skądże mi to, że mojego Pana Matka przychodzi do mnie?”). Ta specyficzna obecność Matki Pana wiąże się z odkryciem nowego sposobu ewangelizowania, a skoro Niepokalana Dziewica jest patronką misji, dlatego Jej obecność w tych chwilach jest szczególnie pożądana.

Nawet pobieżna obserwacja liturgicznej pobożności maryjnej we wspólnotach pozwala dostrzec jej rozwój, jakby dojrzewanie. Widać to choćby na przykładzie pieśni śpiewanych podczas liturgii<sup>134</sup>. Pobożność maryjna nie jest ograniczona do samej liturgii, bowiem przenika ona całą rzeczywistość codziennego życia Drogi neokatechumenalnej jako całości i pojedynczych wspólnot.

### 3.2. Maryja w malarstwie Kiko

Specyficznymi znakami, które mają poważne znaczenie w kształtowaniu maryjnego oblicza Drogi, są obrazy Maryi namalowane przez Kiko<sup>135</sup>. Trudno jest dokładnie ustalić, ile jest wizerunków Dziewicy; niektóre z nich, dzięki rozpowszechnieniu wśród wspólnot, mają wpływ na prywatną pobożność neokatechumenów. Obrazy te nie są szczegółowo omawiane w swojej symbolice czy genezie, jednak dzięki przekazowi ustnemu znane są wydarzenia lub okoliczności związane z namalowaniem danego obrazu.

Najbardziej znana jest ikona Maryi z Dzieciątkiem. Jej początki wiążą się z pierwszymi chwilami Drogi neokatechumenalnej, czyli z przeżyciem przez Kiko objawienia, co było przyczyną jego nawrócenia. Z ust Maryi Kiko usłyszał, że *trzeba tworzyć wspólnoty chrześcijańskie takie, jak Święta Rodzina z Nazaretu, które żyłyby w pokorze i prostocie, i gdzie drugi człowiek traktowany jest jak Chrystus*<sup>136</sup>. Słowa te widnieją na obrazie w języku hiszpańskim. Jednak o tym fakcie Kiko nic nie wspominał przez prawie dwadzieścia lat. Nawet po namalowaniu ikony nie tłumaczył, co znaczą te słowa ani w jakim kontekście zostały powiedziane. Przez wielu członków wspólnot były one rozumiane jako swoisty program dla neokatechumenatu. Pełnego sensu nabrały dopiero po wyjawieniu przez same-

<sup>134</sup> Liczba nowych pieśni maryjnych zwiększyła się w nowym wydaniu śpiewnika prawie dwukrotnie.

<sup>135</sup> Gdy jakaś wspólnota zbliża się do uroczystego odnowienia obietnic chrzcielnych, Kiko jako swój prezent podarowuje jej obraz namalowany przez siebie. Okazją do namalowania obrazów stają się również spotkania powołaniowe (Saragossa – 1989, Częstochowa – 1991).

<sup>136</sup> Z. CZERWIŃSKI, *Maryja w życiu wspólnot...*, 2.



po Kiko, że są to słowa Maryi, jak również po fakcie wysłania pierwszych rodzin do najbardziej zdechrystianizowanych miast Europy.

Bez tego kontekstu symbolika namalowanego w 1973 roku obrazu Madonny z Dzieciątkiem byłaby nieco uproszczona i jakby niepełna. Zdziwiał tutaj jeden kierunek, w którym patrzy zarówno Maryja, jak i Jezus, co powoduje, że obraz jakby sam z siebie wyraża troskę Dziewicy o ludzkość, a zwłaszcza o rodzinę, która, według Jej słów, ma być wzorem wspólnoty.

Powierzenie rodzinom głównego ciężaru ponownej ewangelizacji nie tylko Europy, ale i całego świata, którą prowadzą neokatechumeni, wypełnia prośbę Maryi, którą usłyszał Kiko. Z pewnością właśnie ten fakt, wysyłania coraz większej liczby małżeństw na „misję rodzin” stał się dla Kiko inspiracją malowania ikon przedstawiających Świętą Rodzinę z Nazaretu. Wśród różnych ujęć tego tematu najbardziej uderza motyw umieszczenia kompozycyjnego Świętej Rodziny według schematu „Trójcy” Rublowa<sup>137</sup>. Nawiązanie do Rublowa jest tu niemal identyczne: układ postaci, ich pozycje, kolory szat i ich ułożenie, wszystko to sprawia, że na pierwszy rzut oka ikona zdaje się być jakby wersją słynnego obrazu. Chrystus, podobnie jak u Rublowa, pozostał w centrum trójosobowej grupy, tak jak uczy tego dawna tradycja ikonograficzna<sup>138</sup>. Maryja i Józef siedzą przy obu końcach stołu, na nim leżą wyraźnie chleb i kielich z winem (woryginale u Rublowa widoczny jest tylko kielich). Stąd można się dopatrywać w tym posiłku obchodzenia rodzinnej Paschy. Dla rodzin z misji ta symbolika jest przejrzysta – to zapowiedź jedynej Uczty, która prawdziwie posila i zaspokaja pragnienie wierzącego. Eucharystia jest dla „posłanych” centrum każdego dnia, bez której nie można sobie wyobrazić żadnej ewangelizacji<sup>139</sup>.

Tak przedstawiona Rodzina z Nazaretu sięga głęboko tradycji ikonograficznej, gdyż wszystkie postacie mają widoczne, jak w „Trójcy” u Rublowa, skrzydła anioła. Dla wspólnot wzór życia ukrytego, okresu kształtowania i przygotowywania się do misji samego Syna Bożego jest jakby objawieniem, przekazaniem Bożego orędzia. Dlatego postacie mają jakby dodane skrzydła anioła, gdyż zwiastują i przekazują coś bardzo ważnego<sup>140</sup>.

Obrazem najbardziej stylizowanym na najstarszych tradycjach ikonograficznych jest Zesłanie Ducha Świętego. Obraz ten wykorzy-

<sup>137</sup> Spot, 67-69.

<sup>138</sup> E. KITZINGER, *The Cult of Images in the Age before Iconoclasm*, *Dumbarton Oaks Papers* 1954, 83-160.

<sup>139</sup> Spot, 54.

<sup>140</sup> Por. J. BARBEL, *Unitas Angelos*, Bonn 1954, 56-82.

stany został dwukrotnie w Warszawie jako tło podczas spotkań powołaniowych dla nowej ewangelizacji, pierwszy raz na Torwarze 8 czerwca 1990 roku, drugi raz na stadionie „Gwardii” 16 lipca 1991 roku. Obraz zdumiewa przede wszystkim rozmiarami i bardzo głęboką symboliką.

Zesłanie Ducha Świętego jako motyw w sztuce występuje dość często<sup>141</sup>. Przedstawienie narodzin Kościoła wiązano zawsze z początkiem jego misyjnego charakteru. Treść tego wydarzenia miała swój decydujący wpływ na kompozycję całości<sup>142</sup>. W jej centrum znajduje się osoba Pokornej Służebnicy, którą otaczają apostołowie. Maryja siedzi na tronie, który ustawiony jest na kolumnie. Ten często spotykany w sztuce motyw posiada ściśle określony sens: Pierwotnie kolumna była wyłącznie tronem Boga, później umieszczano na niej samego Chrystusa, a następnie Maryję, wreszcie postacie świętych<sup>143</sup>.

Maryja siedząca na tronie pośród apostołów zgromadzonych w Wieczerniku symbolizuje podporę, kolumnę Kościoła poprzez przykład swojej wiary i modlitwy. Powiązanie natomiast kolumny z wydarzeniem zesłania Ducha Świętego podkreśla patrystyczną myśl o Maryi jako pierwowzorze Kościoła<sup>144</sup>.

Dla neokatechumenów to wyobrażenie Matki Pana jako podpory Kościoła jest bardzo bliskie. Stara Tradycja wspomina wydarzenie związane ze świętym Jakubem, który wraz ze swoimi współpracownikami poniósł klęskę w ewangelizacji Hiszpanii. Wszyscy oni czuli się odrzuceni i przegrani. I właśnie w okolicach Saragossy ukazała się im Madonna, aby ich wesprzeć w trudzie ewangelizowania. Ukazała się na kolumnie i od tej pory czczona jest w tym miejscu jako Madonna del Pilar<sup>145</sup>.

Dziewica jest filarem wiary apostołskiej. Ona pomogła św. Jakubowi; stała się dla jego misji podporą i pomocą. Wybrana przez Boga jest przypomnieniem, że gdy ewangelizujący znajdują się w poczuciu bankructwa i zniszczenia, kiedy cała ewangelizacja wydaje się być czymś bezsensownym, Ona jest dana przez Boga jako podpora i kolumna w naszym życiu, która zawsze pomaga<sup>146</sup>.

<sup>141</sup> J. MOLSDORF, *Zur Darstellung der Gaben der Heiligen Geistes*, w: *Die christliche Kunst*, München 1930, 26.

<sup>142</sup> *Lexikon der christlichen Ikonographie*, red. F. KIRSCHBAUM, t. 2, Herder, Berlin 1971, 415-423.

<sup>143</sup> W. HAFTMANN, *Das italienische Säulenmonument. Beiträge zur Kulturgeschichte des Mittelalters und die Renaissance*, Berlin 1939, 40.

<sup>144</sup> Por. *Lexikon der christlichen...*, 144.

<sup>145</sup> KKW 1989, 87.

<sup>146</sup> TAMŻE, 88.

Maryja ma na sobie niebieską tunikę (symbol królewskiej godności), którą przykrywa płaszcz z maforionem; zakrywa on część Jej twarzy – królewska godność jest jakby niedostępna, ukryta, bo mimo swego wyniesienia Maryja pozostaje nadal Pokorną Służebnicą<sup>147</sup>.

Apostołowie, którzy otaczają tron Maryi, ukazani są jako ewangelizujący i nauczający od początku swojej misji (wyrażają to otwarte księgi zwrócone do patrzącego), gdyż apostołom Jezus przekazał, aby nauczali wszystkie narody. Świadcstwo słowa domaga się świadectwa krwi. Dlatego wielu apostołów ma nogi ułożone na wzór ich ukrzyżowanego Mistrza<sup>148</sup>. Ewangelizacja wiąże się z cierpieniem i prześladowaniami. Dlatego głoszenie dobrej nowiny o Chrystusie, który jest Kiriosem, zawsze napotyka na mniejszą lub większą wrogość.

### 3.3. Maryja w znaku Rodziny z Nazaretu

Przedstawiona wyżej głęboka symbolika obecności Maryi w malarstwie Kiko jasno tłumaczy fakt obrania Pokornej z Nazaretu<sup>149</sup> za patronkę misji. W nowym sposobie ewangelizacji, jaką „odkryła” Droga neokatechumenalna, szczególnie miejsce zajmuje Matka Pana. Dopiero poprzez ten typ ewangelizowania można głębiej zrozumieć, dlaczego Święta Rodzina została namalowana przez Kiko według schematu „Trójcy” Rublowa, jak również, jaki cel towarzyszy ukazaniu Maryi jako pierwszej katechistki w początkach Kościoła (obraz Zesłania Ducha Świętego)<sup>150</sup>.

Czymś naturalnym dla katechumenów staje się z czasem przekazywanie „swojego odkrycia”. Głęboka relacja z Chrystusem sprawia, że wierzący czuje się jakby zmuszony, aby przekazywać ten dar innym<sup>151</sup>. Nie może już milczeć, to wydarzenie zmienia cały bieg jego życia. Ta potrzeba zrodziła we wspólnotach nowy charyzmat – katechistów wędrownych, którzy poświęcają swój czas na głoszenie Ewangelii, często przy tym porzucając dawny styl życia<sup>152</sup>.

<sup>147</sup> A.G. WELLEN, *Theotokos. Eine Ikonographische Abhandlung über das Gottesmutterbild in frühchristlicher Zeit*, Utrecht-Antwerpen 1961, 34.

<sup>148</sup> G. SCHILLER, *Ikonographie der christlicher Kunst*, t. 1, Leipzig 1972, 81-82.

<sup>149</sup> K. ARGÜELLO, *List na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP 1988*, (mps), 4.

<sup>150</sup> Por. Spot, 129.

<sup>151</sup> TAMZE, 103-104.

<sup>152</sup> Por. S. LECH, *Katechisci wędrowni w służbie ewangelizacji świata*, „Tygodnik Powszechny” 38(1984) nr 44, 3.

We wrześniu 1984 roku w Rzymie miało miejsce pierwsze światowe rozesłanie katechistów wędrownych<sup>153</sup>. Kiko natchniony fragmentem ewangelicznego rozesłania przez Chrystusa 72 uczniów „bez trzosa” postanowił oprzeć się na tym wydarzeniu dosłownie. W ten sposób „wędrowni” stali się uczestnikami apostolskiego wędrowania, doświadczając odrzucenia, braku zrozumienia czy nawet wrogości. Wielu bowiem z tych, którzy ich nie przyjęli, nie chciało zaakceptować tak prowadzonej ewangelizacji.

Zasadniczym jednak odkryciem dla Kiko stała się lektura pism św. Benedykta. Sposób jego ewangelizowania, który przyniósł w średniowieczu doskonałe owoce, był zaczerpnięty od św. Pawła. Benedykt bowiem przy nowo powstałych klasztorach osiedlał rodziny, które z czasem stawały się zaczątkiem wspólnoty parafialnej. Doświadczenie to nazwano „implantatio Ecclesiae”<sup>154</sup>.

Ten sposób prowadzenia ewangelizacji, zapomniany przez stulecia, a teraz na nowo odkryty, stał się dla wspólnot nowym wezwaniem<sup>155</sup>. Rodziny, które wyruszają, tworzą małe wspólnoty pośrodku wielkich aglomeracji miejskich, które są jakby miejscem pośrednim ułatwiającym przejście od ateizmu do Kościoła. Ta ewangelizacja byłaby czymś martwym, gdyby nie obecność prezbitera. Ewangelizujący zdają sobie sprawę, że Kościół nie rośnie bez Eucharystii, bez której nie jest możliwy żaden rozwój<sup>156</sup>.

Z roku na rok we wspólnotach neokatechumenalnych wzrasta liczba rodzin gotowych wyruszyć na misję. Brakuje jednak prezbitarów, którzy mogliby poświęcić się wyłącznie zadaniu nowej ewangelizacji. Zrodził się więc zamiysł utworzenia diecezjalnego seminarium właśnie dla potrzeb takich misji. Tak powstało w Rzymie pierwsze Kolegium „Redemptoris Mater”, które stało się znane z powodu nietypowej formacji i odmiennych niż zwykle celów<sup>157</sup>. Nazwa Kolegium była podziękowaniem papieżowi za jego maryjną encyklikę<sup>158</sup>.

<sup>153</sup> Zostało rozesłanych około 1000 katechistów do 75 krajów, którzy wraz z prezbiterami tworzyli dwu- lub trzyosobowe grupy ewangelizujące.

<sup>154</sup> Por. KKW 1986, 105.

<sup>155</sup> W 1987 roku papież pobłogosławił 72 rodziny ewangelizujące w Europie. Obecnie jest ich ponad 200. Wszyscy otrzymują krzyże misyjne i różaniec – oręż modlitwy.

<sup>156</sup> KKW 1989, 85.

<sup>157</sup> W grudniu 1991 roku było już 12 otwartych w Europie Kolegiów „Redemptoris Mater”. Są one poddane jurysdykcji ordynariusza diecezji, a utrzymywane z darowizn wspólnot danego kraju. Wszyscy klerycy mają za sobą doświadczenie Drogi i oprócz zasadniczej formacji seminaryjnej uczestniczą w życiu wspólnot, do których zostali poleceni przez rektora Kolegium. Cała formacja jest oparta o doświadczenie neokatechumenatu, seminarium zaś ma odrębny statut i własną regułę życia. Por. KKW 1990, 87.

<sup>158</sup> Por. Z. CZERWIŃSKI, *Maryja w życiu wspólnot...*, 2.

Natchnieniem takiego typu pracy ewangelizacyjnej jest Rodzina z Nazaretu, gdzie Stworzyciel świata ukrył swoją chwałę. Maryja wraz z Józefem ma powierzony przez Boga jeden cel: umożliwić, by Chrystus wzrastał, a potem wypełnił misję powierzoną Mu przez Ojca, która jest misją Sługi Cierpiącego Jahwe<sup>159</sup>. Oznacza ona początek Boskiej misji pośród ludzi. Ta Boska misja poprzez wcielenie Jezusa staje się misją ludzką; zostaje powierzona na pierwszym miejscu rodzinie, a nie pojedynczym osobom. Uczestniczyć w niej - znaczy objawić światu nowy rodzaj społeczności, jakim jest Rodzina z Nazaretu<sup>160</sup>. Społeczeństwo bowiem odrzuca rodzinę chrześcijańską jako podstawową komórkę społeczności. Neguje podstawowe wartości (ojcostwo, więzi rodzinne, macierzyństwo, dziewictwo), gdyż niosą one ze sobą cierpienie, krzyż dawania swojego życia drugim. Stąd normy Kościoła (zwłaszcza „*Humanae vitae*”) jawią się jedynie jako przytłaczające jarzmo. Dlatego rodziny te pełnią misję nowego dzieła ewangelizacji: osiedlając się w rejonach najbardziej zateizowanych, zdechristianizowanych i ubogich, dają świadectwo mocy Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, przede wszystkim tam, gdzie zniszczono chrześcijański model rodziny<sup>161</sup>.

#### 4. „Maryja neokatechumenalna” w świetle współczesnych wypowiedzi Kościoła

Zaprezentowany obraz Maryi, jaki można odczytać z katechez wspólnot neokatechumenalnych, domaga się krytycznego spojrzenia. We wcześniejszych relacjach celowo użyto języka jakby „od wewnątrz”, unikając przy tym jakiegokolwiek oceny, gdyż dzięki temu nie została zatarta, tak charakterystyczna dla wspólnot, terminologia. Krótka ocena będzie obejmować trzy elementy, które sugeruje nauczanie Kościoła: rolę Maryi w tajemnicy Chrystusa, relację Maryja – Kościół i problem Maryi w kulcie chrześcijańskim. Ocena ta ma wykazać, w jakim stopniu katecheza o Maryi „odpowiada” współczesnemu nauczaniu Kościoła w tych trzech aspektach; w jakich elementach zgadza się, a co rozwija. Ósmy rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele, ze względu na swoją rangę, będzie w tym spojrzeniu wiodący. Nie może tu również zabraknąć dwóch najważniej-

<sup>159</sup> Spot, 189.

<sup>160</sup> *Ten charakter misyjny rodziny jest jednak pewną nowością i jest zasługą waszego ruchu, przepraszam – waszej Drogi. [...] Kościół jest w stanie misji i rodzina jest w stanie misji.* JAN PAWEŁ II, *Rodziny ze wspólnot neokatechumenalnych u Ojca Św.*, „Niedziela” 31(1988) nr 3, 4.

<sup>161</sup> Por. KKW 1991, 86.

szych dokumentów posoborowych: adhortacji papieża Pawła VI *Marialis cultus* i encykliki Jana Pawła II *Redemptoris Mater*.

Ósmy rozdział *Lumen gentium* nosi w sobie wyraźne ślady ścierania się dwóch koncepcji: mariologii chrystotypicznej, uwydatniającej ścisłą łączność Matki Bożej z Chrystusem Zbawicielem i kierunku eklezjotypicznego, bardziej eksponowanego przez Sobór. Pierwsza tendencja, przed Soborem często przeakcentowująca nauczanie papieskie, na Soborze i po nim została skorygowana spojrzeniem bardziej biblijnym, co dało jej siłę bardziej przekonującą<sup>162</sup>. Wyeksponowana została druga koncepcja (eklezjotypiczna), której poświęcono znacznie więcej uwagi. Podtytuły dwóch pozostałych dokumentów wskazują na kierunki rozwoju nauczania Kościoła. *Marialis cultus* akcentuje zwłaszcza dziedzinę kultu chrześcijańskiego i rolę, jaką w nim odgrywa kult Matki Pana<sup>163</sup> - o należywym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny. Natomiast encyklika *Redemptoris Mater* podkreśla zasady mariologii eklezjotypicznej – o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła.

#### 4.1. Maryja w tajemnicy Chrystusa

Silny chrystocentryzm, tak często podkreślany przez Sobór, uwidacznia się również w odniesieniu do Maryi. Wcześniejsze, raczej statyczne ujęcia osoby Matki Pana ustąpiły miejsca nowemu, bardziej dynamicznemu spojrzeniu na rolę Dziewicy. Jej rola, podobnie jak misja samego Chrystusa, jest w odwiecznym planie zbawienia powoli przygotowywana<sup>164</sup>. Wszystkie prorocтва Starego Testamentu jakby „dojrzewają” do pełni czasu, aby spełnić się w Błogosławionej Dziewicy.

W ten sposób Maryja zostaje wprowadzona w dzieje zbawienia, w misję Chrystusa przez Wcielenie<sup>165</sup>, w którą wchodzi dzięki wierze. I choć sama nie uczestniczyła w akcie wcielenia, to znaczy nie sprawiła tej jedności, dzięki której Syn Jej łona był odwiecznym Synem Bożym<sup>166</sup>, to jednak dzięki woli Ojca Jej zgoda poprzedziła

<sup>162</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Gdzie jest mariologia?*, „Concilium” (1968) nr 1-10, 49-52.

<sup>163</sup> Por. TENZE, *Marialis cultus – wielka karta pobożności maryjnej*, w: *Nauczycielka i Matka*, red. TENZE, Lublin 1991, 76.

<sup>164</sup> LG 55.

<sup>165</sup> Por. RM 8.

<sup>166</sup> T.D. ŁUKASZUK, *Chrystologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, „Teologia w Polsce” 4(1986) nr 9, 13.

narodzenie samego Życia. Od tego momentu *całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu Syna swego, [...] służąc tajemnicy odkupienia*<sup>167</sup>. W Niej *wszystko odnosi się do Zbawiciela i od Niego zależy*<sup>168</sup>. Tylko w związku z Chrystusem Maryja jest faktycznie Maryją, tzn. osobą o wyjątkowej godności i szczególnych zadaniach. Dzięki łasce Bożego wybrania została złączona ze swoim Synem w Jego dziele zbawczym; więzią zespalającą Maryję z Jezusem jest Jej macierzyństwo i Jej wiara - złączone praktycznie między sobą<sup>169</sup>.

Łaska uprzedzająca, która została dana Maryi tak, że wszystko dla Niej stało się łaską<sup>170</sup>, nie zniewala Jej, nie sprawia, że została *czysto biernie przez Boga użyta, lecz że z wolną wiarą i posłuszeństwem czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego*<sup>171</sup>.

Wspólnoty neokatechumenalne w całym przepowiadaniu umieszczają Osobę Chrystusa zdecydowanie na pierwszym planie. Dobra nowina o Jezusie-Mesjaszu ma zawsze jeden cel: wzbudzenie wiary w słuchającym i przyjęcie tego orędzia do swego życia. W tym kontekście osoba Maryi pojawia się początkowo jakby dalej, sporadycznie, jednak z czasem, w miarę postępowania na drodze wiary, katechumen widzi w Niej wzór wiary i posłuszeństwa Bogu. Katecheza biblijna wysuwa na pierwsze miejsce dwie cechy wzorczości: macierzyństwo i wiarę, to są owe „wielkie rzeczy”, które uczynił Jej Pan. Jedno i drugie jest dziełem łaski. Maryja nie sprawia zbawienia, lecz z niego bierze. Przyjmuje godność macierzyńską jako dar łaski, a równocześnie przez wiarę przyjmuje swego Syna jako Zbawiciela<sup>172</sup>.

Cud Wcielenia wzbudza w wierzącym nie tylko zachwyt nad otwartością przyjęcia Bożego orędzia, ale również nad zawierzeniem „w drodze”. Odpowiedź wiary jest w życiu Maryi nieustannie poddawana próbom, podobnie jak Jej macierzyństwo. Czyż katechumen, na wzór Maryi, nie rozpoczyna swoistej pielgrzymki wiary, a wydarzenia, w których uczestniczy, czyż nie dokonują się w drodze?<sup>173</sup> Całe doświadczenie wspólnot neokatechumenalnych zakłada tę zasadę „bycia w drodze”, bycia w ruchu, od obietnicy do obietnicy<sup>174</sup>.

<sup>167</sup> LG 56.

<sup>168</sup> MC 25.

<sup>169</sup> Por. LG 63; T.D. ŁUKASZUK, *Chryologiczna zasada odnowy...*, 12.

<sup>170</sup> R. LAURENTIN, *Maryja Matka Odkupiciela*, Warszawa 1988, 150.

<sup>171</sup> LG 56.

<sup>172</sup> T.D. ŁUKASZUK, *Chryologiczna zasada odnowy...*, 12.

<sup>173</sup> Por. RM 6.

<sup>174</sup> W odniesieniu do wspólnot neokatechumenalnych nie używa się określenia „ruch”, lecz „Droga”.

Bycie w drodze sugeruje nie tylko dynamizm, ale i pewien rozwój. Dlatego i wiara, do której zmierza całe doświadczenie, ma swoje kolejne etapy. Dla katechumena Maryja uosabia nie tylko wzór wiary, ale i macierzyństwa względem Chrystusa, które rozumie się w sposób dosłowny: w wierzącym poprzez Ducha Świętego poczyna się Chrystus, który ma konkretne oblicze: cierpiącego Sługi Jahwe. Kształtowanie i rozwój człowieka według Ducha wymaga cierpliwości i czasu. Katechumen, jak Maryja, przechodzi swoistą próbę wiary. Uczy się wierzyć Bogu wbrew nadziei, staje się dzieckiem wiary Abrahama<sup>175</sup>.

Szczególna łączność Matki z Synem w dziele zbawczym przekracza więzy ciała i krwi<sup>176</sup>. Pozostając nadal Matką, Maryja pogłębia tę łączność poprzez słuchanie i zachowywanie słowa Bożego. Swoje posłannictwo przeżywa u boku Syna, cierpiącego Zbawiciela, który wypełnił swoją misję wśród niezrozumienia. Doskonale związana z Synem w Jego wyniszczeniu, razem z Nim przechodzi swoistą, najgłębszą w dziejach człowieka, kenozę wiary<sup>177</sup>.

Ten sam element podkreślony jest w swoisty sposób w katechezach. Kenoza Słowa Odwiecznego to „ogłoćenie” z chwały przez Wcielenie, a kenoza Słowa Wcielonego – ogłoćenie przez zbawczą Mękę. Odnosząc do Maryi podobną drogę ogłoćenia, upodobnienia do Syna, wspólnoty nazywają Maryję Bożą Baranką<sup>178</sup>, nie używając jednak tytułu „Współodkupicielka”<sup>179</sup>. Można się tu doszukiwać pewnych zbieżności z myślą protestanckiego teologa Stephana Benko<sup>180</sup>.

Określenie Maryi jako Bożej Baranki akcentuje przede wszystkim Jej podobieństwo do ofiary Jezusa. Maryja staje się dla katechumenów wzorem składania duchowego kultu, który jest miły Bogu. W takim ustawieniu roli Maryi w misji Chrystusa podkreśla się Jej udział w dziele Odkupienia, który niczego nie dodaje pośrednictwu Chrystusa. To właśnie z tego pośrednictwa czerpie Maryja swoje zbawienie osobiste i łaskę udziału w zbawieniu ludzi. Przez swoje

<sup>175</sup> Por. RM 14.

<sup>176</sup> Por. LG 58.

<sup>177</sup> Por. RM 18.

<sup>178</sup> Takie sformułowanie występuje jedynie we wspólnotach, choć spotykane są w dokumentach tytuły o zbliżonym znaczeniu: szlachetna Towarzyszka (LG, RM), Pomocnica (LG), Matka współcierpiąca, Matka Bolesna, Towarzyszka Odkupiciela (MC).

<sup>179</sup> *Ponieważ Sobór wyeliminował z rozmysłem ten tytuł, wydawało się wskazane, żeby na przyszłość nie posługiwać się nim i żeby akcentować własną rolę Maryi bez mieszania jej z rolą Chrystusa Zbawiciela ani z naszą rolą w aktualizacji Odkupienia.* R. LAURENTIN, *Maryja Matka Odkupiciela...*, 106.

<sup>180</sup> Por. TAMŻE, 113.



dziewicze macierzyństwo w wierze Maryja wniosła swój wkład w zbawienie świata. W łączności z tym darem można zrozumieć osobistą godność i świętość Maryi<sup>181</sup>.

Sobór przypomina jeszcze jeden tytuł Maryi, który upodabnia Ją do Syna, Pana panujących: to „Królowa wszystkiego”<sup>182</sup>. Tytuł ten nie niesie ze sobą władzy w rozumieniu ziemskiego królowania, lecz na podobieństwo Chrystusa oznacza panowanie nad grzechem i śmiercią. Ona osiągnęła ów *stan królewskiej wolności, właściwy dla uczniów Chrystusa, ponieważ służyć znaczy królować*<sup>183</sup>.

Ten wymiar królowania przebrzmiewa szczególnie w pieśniach, w których Maryję nazywa się „Królową Niebios, Niebieską Niewiastą”. I chociaż na ziemi była „pokorną i ukrytą Matką”, to jednak będąc „Niewiastą Największą” dla wierzącego ukazuje „pełen chwały obraz Nieba”.

#### 4.2. Maryja w tajemnicy Kościoła

Dowartościowanie przez Sobór tego aspektu w mariologii było niewątpliwie powrotem do źródeł. Paralela Maryja – Kościół, obecna od starożytności, przez wieki jakby zapomniana, została zdominowana przez rozwój (a nawet przerost) myśli teologicznej, w której na Matkę Pana spoglądano poprzez tajemnicę Chrystusa. Sobór daje jakby szczególniejszy akcent na ponowne dowartościowanie obecności Maryi w tajemnicy Kościoła. Tę myśl rozwija zwłaszcza encyklika *Redemptoris Mater*.

Maryja z racji daru i roli Boskiego macierzyństwa jest związana głęboko z Kościołem, a nawet można mówić, że jest jego *pierwowzorem [...] w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*<sup>184</sup>. Kościół, podobnie jak Maryja, jest zarazem matką i dziewicą. Rozważając Jej tajemnicę świętości i naśladowując Jej miłość, oraz spełniając wiernie wolę Ojca, Kościół rozpoznaje macierzyński wymiar swego powołania, uczy się go od Maryi<sup>185</sup>. Dlatego doznaje Ona od Kościoła szczególnej czci. Na tej zasadzie *obecna w tajemnicy Chrystusa pozostaje stale obecna również w tajemnicy Kościoła*<sup>186</sup>. Można tu również mówić – posługując się językiem chrystologii – o swego rodzaju „communicatio idiomatum”, wymia-

<sup>181</sup> Por. T.D. ŁUKASZUK, *Chrystologiczna zasada odnowy...*, 13.

<sup>182</sup> LG 59.

<sup>183</sup> RM 41.

<sup>184</sup> LG 63.

<sup>185</sup> Por. RM 43.

<sup>186</sup> TAMŻE, 42.

nie orzekań między Kościołem a Maryją. Potwierdza to fakt stosowania przez Ojców Kościoła tych samych obrazków biblijnych zarówno do Kościoła, jak i do Maryi: nowa Ewa, Arka Przymierza, Przybytek Najwyższego<sup>187</sup>.

Bardzo charakterystycznym wyznaniem w wypowiedziach członków wspólnot jest odkrycie Kościoła jako matki, która daje im wszystko: wiarę, pokarm w postaci Bożego słowa; która leczy, egzorcyzmuje, troszczy się o wzrost nowego człowieka, którego zadatek otrzymał na chrzcie świętym<sup>188</sup>. Mimo że Droga neokatechumenalna przybliża do Kościoła ludzi oddalonych lub niewierzących, to jednak to odkrycie fascynuje również ludzi „tradycyjnie wierzących”, którzy złączyli doświadczenia swojej wiary ze wspólnotą. Można więc mówić o pewnym prawie odkrycia: najpierw doświadcza się macierzyństwa Kościoła, żeby następnie, w trakcie etapów, doświadczyć macierzyństwa Matki Pana. Punktem kulminacyjnym owego spotkania z Maryją jest, wspomniana wcześniej, pielgrzymka do Loreto, gdzie każdy katechumen w specjalnej liturgii z udziałem biskupa „bierze Maryję do siebie”, przyjmując Ją do swego życia<sup>189</sup>.

W ten sposób kształtuje się we wspólnotach pobożność radykalnie teocentryczna i chrystocentryczna, mocno osadzona w Biblii. Nikogo też nie dziwi fakt, dlaczego wcześniej żadną miarą nie mogli zaakceptować takiej Matki Pana, jaką im przedstawiono, jako afektywne i praktyczne centrum ich pobożności<sup>190</sup>.

Również mocno uderza zbieżność tytułów w nauczaniu Kościoła z używanymi w pieśniach maryjnych, które w Maryi widzą pierwotny wzór Kościoła. Niektóre z tych określeń są charakterystyczne dla Drogi neokatechumenalnej: „Świątynia Szekina Jahwe, Skalna Szczelina, powiew łagodny Eliasza”. Zauważyć w nich można z jednej strony mocne osadzenie w Biblii, z drugiej zaś strony zerwanie z mało biblijną maryjnością afektywną.

Podobieństwo Kościoła i Maryi dotyczy także macierzyństwa w Duchu Świętym. Kościół czerpie z Dziewicy wzór: *przyjmując z wiarą słowo Boże sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych*<sup>191</sup>. Ta relacja nie

<sup>187</sup> T. SIUDY, *Eklezjologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, „Teologia w Polsce” 4(1986) nr 9, 23.

<sup>188</sup> Por. Spot, 122.

<sup>189</sup> Por. RM 45.

<sup>190</sup> Por. M. WSZOŁEK, S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pneumatologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, „Teologia w Polsce” 4(1986) nr 9, 20.

<sup>191</sup> LG 64.

polega jedynie na czerpaniu przez Kościół wzoru<sup>192</sup>. Maryja współdziała w misji Kościoła, którą jest *rodzenie do nowego nieśmiertelnego życia*; poprzez macierzyństwo w porządku łaski *wyjednywa dar Ducha Świętego, który wzbudza nowych synów Bożych, odkupionych Chrystusową ofiarą*<sup>193</sup>. Ta troska sięga jeszcze dalej, gdyż *Matka Odkupiciela opiekuje się braćmi swego Syna i współdziała w ich rodzeniu i wychowaniu*<sup>194</sup>.

Idea macierzyństwa w Duchu Świętym, jako temat w katechezie pojawia się dość często. Jednak bardziej akcentowany jest tutaj wymiar indywidualny, o którym Sobór wspomina jedynie raz: *Chrystus począł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał*<sup>195</sup>. W rozumieniu wspólnot do jedynej misji katechumena należy zrodzenie poprzez wiarę, którą otrzymuje od Kościoła, Jezusa Chrystusa. Dokumenty podkreślają współdziałanie Maryi, Jej pomoc w rodzeniu i wychowaniu przez Kościół „nowych synów Bożych”<sup>196</sup>. Droga neokatechumenalna natomiast owo współdziałanie bardziej umieszcza na płaszczyźnie indywidualnej: to katechumen, dzięki Kościołowi, doznaje udziału w macierzyństwie Maryi i dzięki mocy Ducha Świętego usłyszane słowo Boże staje się w nim nowym życiem dla Królestwa Bożego. Pomaga to również lepiej przedstawić dramat, nieustanną walkę wierzącego z demonem, który chce „pożreć” poczęte w wierzącym nowe życie. Często więc w katechezie obrazy biblijne rozpatrywane są w trzech perspektywach: Maryja – Kościół – wierzący.

Paweł VI w *Marialis cultus* wylicza te postawy maryjne, które dla Kościoła i dla całej wspólnoty są najbardziej wzorcowe w jego wypełnianiu kultu Bożego. Pierwsza - to postawa słuchania słowa Bożego: *Maryja jest Dziewicą słuchającą, która z wiarą przyjęła słowo Boże*<sup>197</sup>. Podobnie czyni katechumen, który słucha słowa Bożego i przyjmuje je. Maryja jest także Dziewicą modlącą się i ofiarującą<sup>198</sup>. Modlitwa, którą podczas „itinerarium” wprowadza się stopniowo, zaczyna owocować w życiu wierzącego nowymi postawami, których oczekiwał Chrystus od swoich uczniów. „Miłość w wymia-

<sup>192</sup> Trzeba wystrzegać się dwojakich wypaczeń: by nie zanurzać Maryi w Kościele do tego stopnia, że nie dostrzeże się Jej wyjątkowej pozycji, jak również, by nie izolować Maryi od Kościoła aż do rozłączenia, które byłoby wbrew woli Boga. L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, 67.

<sup>193</sup> RM 44.

<sup>194</sup> TAMŻE, 45.

<sup>195</sup> LG 65.

<sup>196</sup> Por. RM 44.

<sup>197</sup> MC 17.

<sup>198</sup> TAMŻE, 18, 20.

rze krzyża” odnosi się do ofiary, którą rozumie się jako składanie Bogu duchowego kultu. Nie stanowi ona bynajmniej owocu ludzkich wysiłków, lecz jest darem Ducha Świętego, którego wyprasza Dziewica. Ona, Boża Baranka, uczy katechumenów najlepiej tego kultu, staje się dla wierzących przykładem, jak *posłuszeństwo dla woli Ojca ma się stać drogą i pomocą do świętości każdego*<sup>199</sup>.

Koniecznym należy podkreślić walor pieśni, które w sposób bardzo dojrzały ukazują niezwykłą relację Maryi i Chrystusa, zawierają też wezwania, aby Matka Pana nauczyla wierzących tej miłości.

#### 4.3. Maryja w tajemnicy kultu chrześcijańskiego

Najwięcej problemów stwarza przeniesienie teorii w praktykę. Dotyczy to również kultu maryjnego, w którym oba kierunki (chryzotypiczny i eklezjotypiczny) mają swoje odbicie. Zasady podane jasno przez Sobór w praktyce natrafiły na dość poważne problemy. Jak bowiem „oczyszczyć” religijność chrześcijańską w całej pełni z wszelkich form niezgodnych z nauką Kościoła, bardziej natomiast nawiązujących do Ewangelii, aby jednak z tego zabiegu nie wyjść, być może z czystymi, ale pustymi rękami?<sup>200</sup>

Kult oddawany Matce Bożej ściśle łączy się z Jej udziałem w dziele zbawienia, lecz istotowo różni się od kultu uwielbienia, *który oddawany jest Słowu wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym*<sup>201</sup>. Na czym więc polega istota kultu wobec Maryi, bo przecież i Sobór, i pozostałe dwa dokumenty wyraźnie o nim wspominają? Kult maryjny polegałby na dziękczynieniu Bogu za to, co w Maryi i przez Nią uczynił i nadal czyni. Maryja staje się jakby okazją, miejscem bezpośredniego dialogu z Bogiem<sup>202</sup>. Miejsce Maryi w kulcie nie sprowadza się wcale do tego, że modlitwa kieruje się do Niej: jest to tylko jej forma szczególna, która pojawiła się stosunkowo późno. Matka Pana występuje jako motyw prośby, jako wzór, albo jako droga wstawiennictwa. Można więc mówić o modlitwie razem z Maryją, gdyż modlitwa „do” Niej ma w liturgii wyraźnie charakter drugorzędny i marginalny<sup>203</sup>.

<sup>199</sup> TAMŻE, 21.

<sup>200</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Teologia wobec kultu maryjnego w Polsce*, „Collectanea Theologica” 54(1984) z. 2, 33.

<sup>201</sup> LG 66.

<sup>202</sup> R. SZMYDKI, *Dyskusja nad odnową kultu maryjnego*, „Teologia w Polsce” 4(1986) nr 9, 27.

<sup>203</sup> Por. R. LAURENTIN, *Maryja Matka Odkupiciela...*, 112.

Ta ogólna zasada wcale nie musi znaczyć początku odrzucenia dawnych form, bowiem Sobór przypomina, aby wierni *szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny, a praktyki i zbożne ćwiczenia ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski cenili wysoko*<sup>204</sup>. Chodzi więc w odnowie o prawdziwą rozważę w doborze form kultu, ponieważ *prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym, przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej*<sup>205</sup>.

Motywacja teologiczna wzajemnej relacji Maryja – liturgia stanowi całkowitą nowość w nauczaniu Kościoła. Dotychczas bowiem dużo i szeroko roztrząsano problem pobożności i kultu maryjnego, ale rzadko, a nigdy dogłębnie nie zatrzymywano się nad określeniem postaw teologicznych wzajemnego powiązania między Maryją a liturgią. Dopiero dokumenty posoborowe i soborowe podejmują ten temat i dają mu nowe sformułowanie i nową orientację<sup>206</sup>.

Doświadczenie Drogi neokatechumenalnej zrodziło się jakby równoległe do obrad Soboru Watykańskiego II. Nie można tu jednak dopatrywać się celowego wcielania zasad soborowych w życie późniejszych wspólnot. Charakter tego doświadczenia związany był od początku z ludźmi oddalonymi od Kościoła lub w ogóle niewierzącymi. Nic więc dziwnego, że prawie nie dostrzega się w tym okresie obecności problematyki maryjnej. W centrum przepowiadania kerygmatu musiała być tylko jedna Osoba – Zbawiciel Chrystus. I choć geneza Drogi ma charakter ściśle maryjny, to jednak nie dziwi fakt, dlaczego od początku nie ma zaznaczonej wyraźnej obecności Pokornej z Nazaretu. Podobnie jednak nie znajdziemy Maryi wprost w nauczaniu i kerygmie apostołskiej. Przynosi to odpowiedź na pytanie, dlaczego we wspólnotach neokatechumenalnych nie pojawia się problem tzw. maryjności ludowej. Sama liturgia mogła rozwijać się swobodnie, a wprowadzenie pieśni maryjnych, czy innych motywów do liturgii odbywało się bez większych problemów dzięki temu, że zaczęto w pierwszych wspólnotach kształtować odnowę biblijną, liturgiczną i eklezjalną. Być może, takim rozwojem faktów można wytłumaczyć niezwykłą zbieżność postulatów soborowych i nauczania posoborowego z tym, co można zaobserwować we wspólnotach. Oczywiście polski kontekst różni się od hiszpańskiego i włoskiego, gdyż dość duży procent członków pierwszych

<sup>204</sup> LG 67.

<sup>205</sup> TAMŻE.

<sup>206</sup> J. SROKA, *Liturgiczna droga odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka...*, 291-292.

wspólnot zakładanych w Polsce stanowili ludzie o religijności tradycyjnej, stąd musiało pojawić się pytanie: „A co z Maryją?”

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat da się zaobserwować dość wyraźny rozwój „problemu Maryi”. Zgodna z nauczaniem Soboru chrystologia i odnowiona liturgia dawały mocne podstawy nowego widzenia Matki Pana.

Generalnie można powiedzieć, że wyraźnie widoczne są trzy elementy kultu, które odnoszą się do Maryi:

- A) Zachwyty. Najczęściej występuje w pieśniach. Nie tylko podkreśla szczególne wybranie i znaczenie Maryi, ale przede wszystkim Jej odpowiedź: *Tyś uwierzyła, że się spełni Słowo Pana*. Rozciąga się on również na pełne prostoty życie Maryi, w czym katechumen dostrzega wzór życia: „Dziewico, wzorze prostoty”, „będąc tu najmniejszą, jesteś największą”.
- B) Przykład do naśladowania. Zachwyty i zaduma nad postawą Maryi wyzwala jakby naturalną chęć naśladowania Jej życia. Dlatego tak często pojawia się motyw zaproszenia Maryi: „Przyjdź i zamieszkać ze mną tu”, a nawet „wejdź do domu mego”. Bliskie przebywanie z Matką Pana ma jeden cel (podobnie jak u apostoła Jana, który wziął Ją „do siebie”): Maryja uczy towarzyszenia Jezusowi w Jego misji: „Naucz nas kochać twego Syna tak, jak Go kochałaś Ty”, „Naucz nas chodzić śladami Chrystusa”.
- C) Element wstawiennictwa i modlitwy. Można tu wyróżnić dwa jej rodzaje: modlitwy „z” i modlitwy „do” Maryi. Pierwszy, poza liturgią, występuje rzadziej, choć wyraźnie podkreśla go kilka pieśni: „Rozraduj się, Dziewico, witaj, wieczna Służebnico, proś Chrystusa za nami”, „błagaj za nami, a będziemy Jego dziedzictwem”. Zwroty te występują po prośbach skierowanych do Boga o przebaczenie, Maryja więc prosi wraz z modlącymi się. Drugi rodzaj – to prośba do Dziewicy o wstawiennictwo u Boga (modlitwa „do”). Ten rodzaj modlitwy występuje najczęściej: „módl się za nami, bo jesteśmy grzesznikami, Matko Jezusa i Matko nasza, módl się za nami”.

Niektóre wskazane w dokumentach propozycje zostały praktycznie w pełni zrealizowane. W kilku przypadkach „wyprzedziły” one o parę lat papieskie propozycje. Przykładem może tu być pieśń „Maryjo, Córko Twego Syna” i papieska zaduma nad Błogosławioną<sup>207</sup>; czy podkreślana zasada odnowy kultu maryjnego z *Marialis cultus*

<sup>207</sup> Por. RM 10.

nr 30: (biblijne natchnienie) *żąda [...], by z ksiąg biblijnych czerpano słowa i myśli do formuł modlitw i tekstów wyznaczonych do śpiewu. Przede wszystkim domaga się, by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego.* Można stawiać wiele zarzutów co do hermetyczności tych pieśni<sup>208</sup>, ale nie można im zarzucić nadmiernej afektywności czy psychologizacji. Zostało to osiągnięte dzięki wykorzystaniu, w większości pieśni, tekstów biblijnych, a nawet starożytnych hymnów i homilii<sup>209</sup>. Kult Maryi, według słów papieża, ma być *wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego.* Jeżeli ta zasada została w jakimś stopniu zrealizowana, to można się spodziewać, że w pieśniach maryjnych można znaleźć odpowiedź na zasadnicze pytania: Jaki jest obraz Boga? Czy Maryja zajmuje miejsce sobie właściwe, czy może, jak w wielu pieśniach ludowych, „wypełnia funkcje” samego Chrystusa, czy nawet Ducha Świętego? Jakże w końcu można zauważyć owe „najważniejsze treści orędzia chrześcijańskiego”?

Trudnym zadaniem byłoby znalezienie pewnych nadużyć w teologii pieśni. Bronią one skutecznie relacji Maryi do Trójcy Świętej. Warto przy tym podkreślić bardzo poprawne odniesienie Maryja – Duch Święty. Matka Pana nie zastępuje Ducha Świętego, nie ma tu współzawodnictwa. To Duch Święty i tylko On jest Sprawcą początku Boskiego życia tak w Maryi, jak i w wierzącym. Pokorna z Nazaretu uczy ofiary, której wymaga posłuszeństwo woli Ojca. Dzięki temu poddaniu się działaniu Ducha Świętego wspólnota nazywa Maryję „Tchnieniem Ducha Bożego, obłokiem, który osłania Izraela, Namiotem spotkania i Arką, która nosi Przymierze”. W pieśniach maryjnych dostrzega się jedno zadanie: towarzyszyć Jezusowi w Jego misji, stać się jak On cierpiącym Sługą Jahwe, Barankiem prowadzonym na zabicie. Dlatego też cierpień Maryi nie traktuje się jako aktów współodkupieńczych, a raczej jako upodobnienie się Matki do swego Odkupiciela.

Realizację *Marialis cultus* widać również w specjalnym wprowadzeniu modlitwy różańcowej i „Anioł Pański”, które następuje podczas etapu „Ojciec nasz”.

<sup>208</sup> Wspólnoty neokatechumenalne na całym świecie korzystają wyłącznie ze „swoich” pieśni.

<sup>209</sup> Hymn: *Witaj, Królowo Niebios i Homilia Paschalna Melitona z Sardes.*

## 5. Zakończenie

Celem niniejszego opracowania była próba odpowiedzi na pytanie o obraz Maryi, jaki przedstawiają katechezy Drogi neokatechumenalnej. Analiza dotyczyła zarówno katechezy biblijnej i związanej z nią ściśle katechezy do pieśni maryjnych, jak również szeroko rozumianej katechezy dotyczącej znaków. Krótka ocena całości znalazła swoje odbicie w ostatnim paragrafie.

Specyfika katechez neokatechumenalnych stworzyła pewne, dość duże, trudności natury metodologicznej. Niemożliwym, przy obecnym stanie źródeł, wydaje się być dotarcie do wszystkich katechez, gdyż duża ich część nigdy nie została spisana. Dotarcie zaś do samych spisanych tekstów, z uwagi na ich duże rozproszenie, przekracza możliwości jednej osoby. Z pewnością wzbogaciłyby one przedstawioną powyżej ikonę Matki Pana, jaka funkcjonuje wśród wspólnot. Równie poważną trudność stanowi fakt różnicy między słowem mówionym, bardzo ulotnym i mniej precyzyjnym, a słowem pisanym. Katechezy zostały spisane „na żywo”, bez korekty i autoryzowania tekstów, dlatego nie można się w nich doszukiwać ściśle naukowej precyzji, jak w przypadku tekstu pisanego.

Zaprezentowana katecheza, skupiona wokół osoby Maryi, dała dość jasny obraz maryjności wspólnot neokatechumenalnych. Wykazała dużą poprawność w świetle współczesnych wypowiedzi Kościoła i napawa optymizmem. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że przedstawiona analiza może jednak zawierać pewne niedociągnięcia, nieścisłości czy braki.

Przeprowadzone badania pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

- A) Wyraźny chrystocentryzm katechez. Osoba Maryi pojawia się zawsze w związku z Chrystusem i Jego misją. Nie spotyka się sformułowań, które umieszczałyby Matkę Pana „oderwaną” od swego Syna, od Jego zbawczego dzieła. Warto również podkreślić, że katechezy nie odwołują się wprost do dogmatów maryjnych, lecz prawdy z nimi związane przekazują w dość prosty i przystępny sposób. Obecność Maryi jest bardziej przeżywana i doświadczana, choć nie precyzuje się, na czym owa obecność polega.
- B) Poprawna eklezjologia. Najwięcej miejsca i uwagi poświęca się paraleli Maryja – Kościół. W tej perspektywie pojawia się również relacja Maryi do Ducha Świętego. W Pokornej z Nazaretu widzi się wyjątkową Córę Kościoła, równocze-



- śnie podkreśla się Jej wzorczość wobec Mistycznego Ciała Chrystusa. Wyraźnie też można zauważyć, że Maryja nie przysłania działania i funkcji Ducha Świętego, lecz pobudza wierzących do przyjmowania tego Osobowego Daru. Zaskakująca jest również konsekwencja, z jaką każde wykorzystywane w katechezie porównanie zestawia się w schemacie wzajemnych relacji między Maryją, Kościołem a wierzącym.
- C) Podwójny model pobożności. Katechezy zdecydowanie preferują model pobożności maryjnej wzorczej („jak” Maryja), w którym bardziej podkreśla się naśladowanie Maryi, a nie samo tylko opiewanie Jej cnót. Tak rozumiana katecheza ma realny związek z chrześcijańską *praxis*, pobudza wierzących do konkretnych czynów. Nie zaniechano jednak drugiego modelu pobożności „wezwań” („do” Maryi), chociaż schodzi on na dalszy plan; najczęściej występuje w pieśniach i liturgii.
- D) „Droga do Maryi”. Naśladowanie postaw Matki Pana, do których zachęca katecheza, podobnie jak całe doświadczenie Drogi neokatechumenalnej, ma charakter progresywny. Stopniowe wprowadzanie tych postaw do przepowiadania wraz z zachętą do konkretnych czynów przedstawia się jako swoista „droga do Maryi”. Przykładem może być tutaj modlitwa różańcowa, w którą wtajemnicza się dość późno we wspólnotach podczas etapu „Ojciec nasz” (około 10-12 lat od katechez wstępnych), bowiem ten rodzaj modlitwy domaga się mocnych fundamentów biblijnych i liturgicznych.

Nie wszystkie jednak tematy dotyczące osoby Maryi, które występują w katechezie, dały się rozwinąć, ale warto kilka z nich zasygnalizować:

- A) Udział Chrystusa w ciele Maryi. Bóg w odwieczny plan zbawienia ludzkości włączył również zgodę Maryi na wcielenie. Chrystus stał się uczestnikiem ludzkiej natury, bezpośrednio zaś uczestniczył w ciele i krwi swojej Matki.
- B) Wstawiennictwo Maryi w Kanie Galilejskiej. W tym biblijnym obrazie podkreśla się troskę Matki Pana o cały Kościół, nazywając Ją Niewiastą zawsze troskliwą, która wstawia się u Syna, by przemienić smutek wierzących w radość.
- C) Maryja i krewni Jezusa. Przy wprowadzeniu pieśni „Maryjo, maluczka Maryjo” wspomina się epizod, w którym krewni Jezusa, chcąc powstrzymać Jego misję, wykorzystali obecność Maryi przekornie przedkładając obowiązek troski synowskiej nad Jego zbawczą działalność, której nie rozumieli.

Jeżeli jednak wolno przedstawić pewne zastrzeżenia pod adresem maryjnej katechezy, to odnoszą się one przede wszystkim do przeakcentowywania charakteru doświadczenia. Każde przytaczane wydarzenie biblijne, w którym bierze udział Maryja, przenoszone jest na „przeżywanie” wewnątrz wspólnoty - jakby automatycznie. Przemilczana została w katechezie maryjność ludowa, która wywiera znaczny wpływ na pobożność Polaków. Czasami też można zauważyć, że w katechezie biblijnej pomija się, tak ważne dla egzegezy, różne gatunki literackie wykorzystane w Biblii.

Nie udało się w niniejszym opracowaniu rozwinąć wszystkich ważnych kwestii. Przedstawione wyżej mogą posłużyć za punkt wyjścia do dalszych badań, chociażby w odniesieniu do następujących spraw:

- A) Wzajemne (czy może tylko jednostronne?) przenikanie się papieskiej katechezy skierowanej do wspólnot i katechezy wykorzystywanej wewnątrz Drogi. Jaka jest recepcja myśli papieskich? Czy można również mówić o przyjmowaniu przez papieża pewnych intuicji Drogi (w odniesieniu chociażby do *Redemptoris Mater*)?
- B) Warto podjąć próbę odkrycia specyficznych cech katechez maryjnych w różnych krajach zbliżonych pod względem pobożności maryjnej do Polski (np. Włochy i Hiszpania).
- C) Ciekawe byłoby przeprowadzenie badań nad stopniem percepcji katechezy maryjnej wśród anglikanów i prawosławnych (większość wspólnot w Australii funkcjonuje w parafiach anglikańskich, kilka wspólnot w byłym ZSRR i Albanii rozwija się wśród prawosławnych), jak również nad nowymi perspektywami ekumenicznymi doświadczenia Neokatechumenatu.
- D) Przedstawiona wyżej mariologia jest odbiciem wykorzystywanego we wspólnotach obrazu człowieka. Interesujące mogłoby być ukazanie wpływu określonej antropologii na mariologię wspólnot.

Z pewnością w tym miejscu można byłoby wysunąć wiele ważnych wniosków pod adresem przedstawionej maryjnej katechezy. Nie można jednak przemilczeć pewnej prawdy, którą dość często słyszy się w podsumowaniach wielu maryjnych sympozjów, a która odpowiada rzeczywistości neokatechumenatu: *Jeśli upowszechni się soborowa eklezjologia, jeśli szersze rzesze wiernych zanurzą się w odnowioną pobożność liturgiczną, jeśli nadto przeżyją głęboko odnowę biblijną, wówczas odnowa pobożności maryjnej przyjdzie jako ich*

*prosta konsekwencja; narodzi się jako dziecko wielowymiarowej odnowy Kościoła*<sup>210</sup>.

Ks. lic. Zbigniew Grygorcewicz MIC

ul. Bazylianówka 54B  
PL - 20-144 Lublin

## Maria nella catechesi delle comunità neocatecumenali

(Riassunto)

Lo scopo dello studio è ben determinato: l'insegnamento delle comunità neocatecumenali sulla Vergine Maria. L'autore cerca di descrivere l'immagine di Maria nella catechesi neocatecumenale e lo fa nel confronto con l'insegnamento della Scrittura, della Liturgia e della Chiesa.

La prima parte dell'articolo mette in luce la prospettiva biblica della catechesi mariana. Sul cammino neocatecumenale si sottolinea in modo particolare i tre eventi mariani: annunciazione, Maria sotto la croce e la Donna di Apocalisse. Inoltre, la catechesi mette in evidenza il parallelismo tra la vita di fede di Maria e la vita di fede di ogni persona credente.

Nell'annunciazione Maria crede contro ogni speranza e accoglie nell'obbedienza la volontà del Padre. Sotto la croce Maria sperimenta una prova di fede paragonabile con quella di Abramo e vince ogni tentazione contro la storia del Padre realizzata nel suo Figlio. La Donna di Apocalisse va vista come modello della Chiesa che lotta contro il satana.

Nella seconda parte dell'articolo l'autore passa in rassegna i canti neocatecumenali di carattere mariano. Tutti testi sono di profonda ispirazione biblica.

La terza parte dello studio presenta la persona di Maria nel contesto liturgico dei diversi segni e nella pittura di Kiko Argüello.

Nell'ultima parte l'autore fa vedere le convergenze tra l'immagine di Maria neocatecumenale e quella che scaturisce dall'insegnamento della Chiesa. Si deve notare che la catechesi mariana delle comunità neocatecumenali ha il carattere cristocentrico ed ecclesiologicalo. La pietà mariana sottolinea l'aspetto d'imitazione di Maria.

---

<sup>210</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnowa kultu maryjnego*, „Teologia w Polsce” 4(1986) nr 9, 35.